

Gmach centralnego handlu zagranicznego przy ul. Marszałkowskiej widziany przez stalową konstrukcję budującego się domu towarowego. CAF — fot. Czarnogórski

Plenum KP

w Wadowicach

W centrum uwagi — rolnictwo

Obrađując wczoraj plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Wadowicach, jako pierwsze w województwie, omówiło podstawowe zadania gospodarki rolnej na lata 1966—1970. W specyficznych warunkach zróżnicowania przyrodniczo-demograficznego skonstruowanie programu wymagało wielopłaszczyznowej koncepcji podstawowej. Pierwszym celem będzie zmniejszenie dysproporcji pomiędzy produkcją roślinną, a zwierzęcą.

Zakładając poprawę plonów zbóż o 4 q z hektara (8 tys. ton rocznie) i ziemniaków o 30 q z ha nie planuje się zwiększenia — średnio najwyższego w województwie — pogłowia bydła i trzody chlewnej (odpowiednio 30 i 91 sztuk na 100 ha użytków rolnych).

Przy niskiej bazie żywieniowej wszystkie wysiłki skierować należy na jej poszerzenie, by podnieść efektywność hodowli. W Wadowickim ha kaziwych stu ha użytków rolnych pracuje 70 osób, przy średniej krajowej 33 osoby. Nowymi kulturami, bardziej pracochłonnymi, lecz równocześnie ekonomiczniejszymi — będą: warzywnictwo (wzrost do 720 ha upraw) i sadownictwo (100 ha nowych sadów). Finansowym zabezpieczeniem tego programu są 150-milionowe inwestycje, z których 23 pochłonią prace melioracyjne. Podjęta uchwała mówi szczególnie o potrzebie doskonalenia form partyjnego kierowania gospodarką rolą w pierwszym rzędzie poprzez umocnienie i wzrost sił partii na wsi.

Na tymże posiedzeniu plenum wybrało na sekretarza KP PZPR tow. Henryka Mateuszkę. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KP tow. Marian Kłobuch, udział wzięli kierownicy Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Andrzej Czyż. (bk)

Halo — Kobyle-Gródek

Fajno jest!

(Inf. wł.) — Na obozie jest bardzo fajnie! Choć pogoda podła, humory mamy świetne! Do ciekawych należał poranek autorski Małgorzaty Hillar. W tej chwili p. Berling opowiada o swych ucieczkach z obozu jenieckiego. Co jeszcze — apetyty dopisują, a kuchnia sprawnie się bez zarzutu! — tak brzmiała wczoraj relacja uczestniczki obozu dla maturzystów Bożeny Sit z Tarnowa, w niedalekiej przyszłości studentki Wydz. Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dalszymi informacjami służył zastępca komendanta obozu Tadeusz Broszkiewicz. Małgorzacie Hillar towarzyszył krytyk literacki Zbigniew Bieńkowski, który mówił o współczesnej poezji polskiej i aktualnych tendencjach poezji światowej.

Inne zajęcia tego bardzo urozmaiconego pod względem programu dnia wypełniły problemy obronności kraju, jako że był to Dzień LOK. Na ten temat mówiono podczas spotkania z tow. Ratuszyskim i działaczami LOK z Nowego Sącza. Natomiast p. Berling zafascynował słuchaczy opowiadaniem o przeżyciach osobistych podczas kampanii wrześniowej roku 1939 i pobytu w obozie jenieckim. On też odpowiadał na najróżniejsze pytania dotyczące obowiązków służby wojskowej i zagadnień z dziedziny wojskowości.

Wreszcie kolejną okazją do istnej szermierki słownej stał się wieczorny „Sąd” nad Beatą, bohaterką książki Jana Kurczaba „Siedem zielonych zeszytów”. (zg)

POGODA

W dniu 28 bm. we wschodniej połowie kraju przewidyuje się zachmurzenie duże z opadami. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże z większymi prąjami i miejscami opady przelotne, a gdzieś niegdzie możliwe burze. Temperatura maksymalna od 13 st. na wschodzie do 18 st. na zachodzie kraju.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!
Gazeta Krakowska
SOBOTA — NIEDZIELA
Cena 50 gr
Rok XVII
Nr 204 (5451)
Wyd. A
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Oto jeszcze jeden amerykański „doradca wojskowy”, ale zupełnie inny od wszystkich pozostałych. Był major lotnictwa amerykańskiego Bruce Conde (z lewej strony). Przedostał się na własną rękę do Jemenu, został obywatelom tego kraju, przyjął islam i rozpoczął karierę „nowego Lawrence’a”. CAF — Photofax

Uczestnicy Kongresu Historii Nauki przybywają dziś do Krakowa

Obrazy XI Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki, który — jak wiadomo — rozpoczął się 24 bm. w Warszawie, toczyły się w piątek — podobnie jak w dniu poprzednim — w Toruniu i Kielcach. W toruńskim 2-dniowym sympozjum kopernikowskim wzięło udział ok. 150 uczonych różnych specjalności z przeszło 30 krajów. Część uczestników kongresu, która 26 i 27 bm. przybywała na Kielec, dziś przybywa do Krakowa.

Bogaty program warszawskiego Września

WARSZAWA (PAP)

W stolicy czynione są ostatnie przygotowania do obchodów tradycyjnego warszawskiego Września:

1 września — w 26 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i rozpoczęcia drugiej wojny światowej ludność stolicy — miasta, które poniosło ogromne ofiary — złoży hołd pamięci milionów Polaków, którzy polegli w latach okupacji w kraju i na wszystkich frontach świata w walce za wolność ojczyzny. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem Bohaterów Warszawy — Nike oraz na cmentarzu Powązkowskim odbędą się uroczystości złożenia wieńców.

14 września — w rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy — wieńce i wianki kwiatów złożone zostaną u stóp pomnika Braterstwa Broni i pomnika Wdzięczności, a 16 września społeczeństwo stolicy uczci złożeniem kwiatów na Płycie Czerniakowskiej i Płycie Żoliborskiej rocznicę desantu oddziałów I Armii Wojska Polskiego spieszących z pomocą walczącej ludności Warszawy.

W szkołach, na wyższych uczelniach i w zakładach pracy odbywać się będą we wrześniu spotkania z oficerami i żołnierzami oraz członkami Ruchu Oporu, którzy walczyli w latach ostatniej wojny.

Tradycyjnym już zwyczajem, we wrześniu warszawiacy uczestniczyć będą w czynach społecznych na rzecz swego miasta. Prace społeczne zainaugurują w najbliższą niedzielę żołnierze Wojska Polskiego. W ciągu całego miesiąca prace te koncentrować się będą przy budowie parków na Mocydzie, Szczęśliwiczach, na Kępie Potockiej.

Niezwykle bogato zapowiada się program rozrywkowo-artystyczny. Nieraz codziennie odbywać się będą koncerty, spotkania z aktorami oraz zawody sportowe. 5 września w Sali Kongresowej odbędzie się koncert w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pt. „Piękna nasza Polska cała”.

W każdą niedzielę w Łazienkach odbywać się będą koncerty chopinowskie, a na placu Defilad wystąpi najlepszy zespół amatorów z całego kraju. 20 września wieczorem na placu Teatralnym zorganizowany zostanie wieczór poezji o Warszawie z udziałem aktorów scen warszawskich. Poważną imprezą artystyczną będzie, w dniach 21—30 września IX „Warszawska Jesień”.

Przewiduje się otwarcie szeregu wystaw ukazujących Warszawę starą i nową. I tak od 8 września w salach „Zachęty” czynna będzie ogólnopolska wystawa plastyki — „Warszawa w sztuce”, teatry i kina warszawskie zapowiadają szereg premier.

Stan oblężenia w Seulu

PARYŻ. W Seulu z chwilą kiedy wojsko objęło kontrolę nad miastem w celu uśmierzenia demonstracji studenckich panuje praktycznie stan oblężenia — donosi agencja France Presse.

Władze seulskie zamknęły uniwersytety oraz nakazały usunięcie z uczelni organizatorów demonstracji z ostatnich dni. Wojsko płuduje wyższe uczelnie, mimo gwałtownych sprzeciwów studentów. Rektor narodowego uniwersytetu w Seulu, Sin Tai Whan został pozbawiony tej funkcji.

Na Kasprowym wierzchołku metra śniegu

ZAKOPANE. W piątek obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym Wierchu notowało na szczycie prawie ćwierć metra śniegu oraz temperaturę minus 1 stopień.

W Zakopanem padał deszcz przy temperaturze zaledwie 8 stopni.

Taternicy i alpinści zagranicznicy przebywający w Morskim Oku i na Hall Gąsienicowej, byli zmuszeni odwołać zaplanowane wspinaczki.

Zbeczeszczenie cmentarza żydowskiego w Kopenhadze

KOPENHAGA. Policja duńska prowadzi dochodzenie w związku ze zniszczeniem 65 nagrobków na cmentarzu żydowskim w Kopenhadze, pochodzącym z XVII wieku. Sprawy wandalizmu nie zostały dotychczas wykryte.

W 20 rocznicę ostatniej szarży

WARSZAWA. W piątek Zarząd Główny TPFR podejmował niecodziennych gości — polskich ułanów — oficerów z I Warszawskiej Dywizji Kawalerii, która zapisała wiele pięknych kart chwały w historii Ludowego Wojska Polskiego, biorąc udział w walkach o wyzwolenie kraju do ostatnich dni wojny.



We wspomnieniach wrociły wydarzenia sprzed ponad 20 lat — z walki jednej w Ludowym Wojsku jednostki kawalerskiej, której szlak bojowy wiodł przez Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Odrę aż do Berlina. Dywizja, której nadano imię Krzyża Grunwaldu, tylko w części przypominała wówczas dawną konnicę, posiadała bowiem nowoczesny sprzęt i uzbrojenie. Były jednak i takie momenty, kiedy dochodziło do klasycznego starcia przy użyciu lancy i szabli.

Nacjonalizacja ostatniej prywatnej linii kolejowej w Meksyku

MEKSYKO. Rząd meksykański wykupił ostatnią prywatną linię kolejową w Meksyku. Jest to kolej Nacozari-Sonora, długości 130 km, otwarta dla ruchu jeszcze w 1899 roku. Wszystkie pozostałe linie kolejowe w Meksyku zostały upaństwowione w ciągu ostatnich 25 lat.

5 osób rannych w katastrofie samochodowej

ŁÓDŹ. 26 bm. w późnych godzinach wieczornych w Piotrkowie Trybunalskim miała miejsce poważna katastrofa samochodowa.

Autobus miejski z powodu nieostrożnej jazdy kierowcy Bronisława Doruchowskiego, uderzył w stojącą na moście wywrotkę, która przełamawszy barierę wpadła do rzeki Strawy. Ciężko rannych zostało 5 osób — trzech pasażerów autobusu i dwóch z wywrotki. Rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Stany Zjednoczone mają 195 milionów mieszkańców

WASZYNGTON. Jak podano oficjalnie do wiadomości, w dniu 28 sierpnia liczba ludności Stanów Zjednoczonych przekroczyła 195 milionów. Co 12 sekund liczba ludności USA wzrasta o jedną osobę — co 7 i pół sek. rodzi się nowy obywatel USA i co 17,5 sek. następuje zgon jednego z obywateli. Informacje te podaje specjalna maszyna elektroniczna, zainstalowana w Ministerstwie Handlu Stanów Zjednoczonych.

Niezadowolone w Bonn z powodu brytyjskiej decyzji wycofania rakiet atomowych z uzbrojenia Armii Renu

Niezadowolone prządowych kół w NRF z powodu decyzji W. Brytanii wycofania rakiet atomowych z uzbrojenia brytyjskiej Armii Renu, znajdująca niedwuznaczny wyraz na łamach prasy zachodniemieckiej. Wskazuje się, że posunięcie brytyjskie może świadczyć o tendencji wiodącej do odprężenia w Europie, przy założeniu, że nie istnieje tu niebezpieczeństwo wojny nuklearnej. Występują też obawy, że decyzja brytyjska może być sygnałem przychylnych nastrojów rządu brytyjskiego wobec projektu utworzenia bezaatomowej strefy w Europie. Tak np. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdza 27 bm.: „Brytyjska Armia Renu pozbyła się wprawdzie najstarszych typów rakiet, ale dokonuje się zarazem początku denuklearyzacji. Również kanadyjskie siły lotnicze przedstawiają uzbrojenie swoich samolotów typu F-104 z broni atomowej na konwencjonalną. Oczywiście ogłasza się dementi, ale przesłanie labourzystowskiego rządu w Londynie, że utworzenie bezaatomowej strefy w Europie może wyjść jedynie na korzyść, jest głęboko zakorzenione. Ponadto uważa się za nieopłacalne stacjonowanie broni atomowej w Europie.

„Frankfurter Rundschau” pisze m. in.: „Brytyjska »Biała księga« o sprawach obrony stwierdzała, że atak ze Wschodu jest nieprawdopodobny, a zachowanie Londynu na konferencji rozbrojeniowej w Genewie wyraźnie wskazuje na większą jego skłonność do zmniejszania potencjału atomowego w Europie, niż do jego zwiększania”. „Frankfurter Rundschau” podkreśla przy tym, że »plan Rapackiego i jego odmiany powinny być elementem przetargowym« i że niedopuszczalne jest »wyprzedzanie tylnymi drzwiami» tego rodzaju planów. Aby temu przeciwdziałać, rząd brytyjski »powinien przypomnieć W. Brytanii klauzulę układu o pomocy dewizowej».

Rzecznik ambasady brytyjskiej pragnie uśmierzyć niepokój w NRF

Rzecznik ambasady brytyjskiej w Bonn oświadczył 26 bm. wieczorem, że nawet wycofanie rakiet „Corporal” o głowicy atomowej — które nastąpi dopiero 1 stycznia 1967 roku — nie pozbawi brytyjskich sił wojskowych w NRF broni atomowej. Wszystkie dywizje brytyjskie, stacjonujące w Niemczech zachodnich, mają w swoim składzie pułk wyekwipowany w rakiety atomowe „Honest John”. Rakiety „Corporal” pozostaną w NRF do końca 1966 roku. (PAP)

Centralna uroczystość otwarcia roku szkolnego odbędzie się w Szczecinie

WARSZAWA (PAP)

Za kilka dni młodzież szkolna w całym kraju rozpocznie nowy rok nauki — 1965/66.

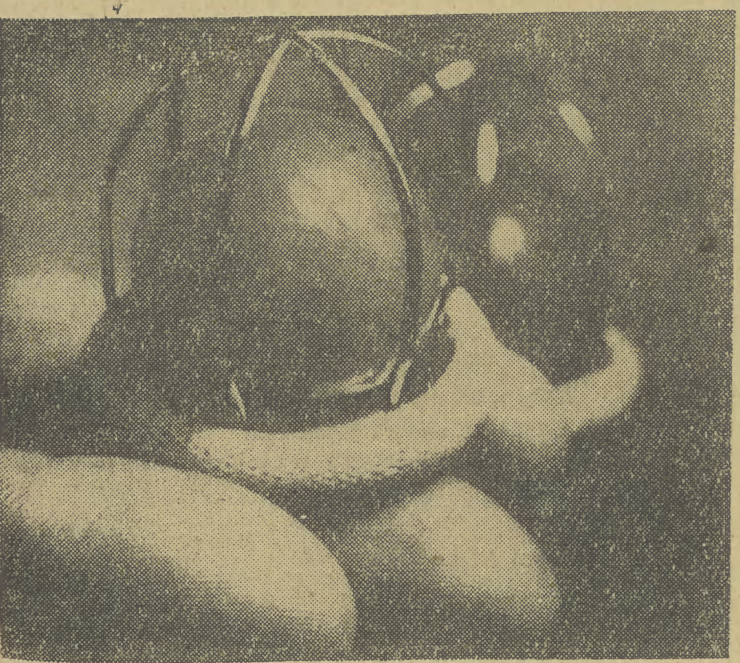
1 września o godz. 9 w programie I Polskiego Radia wygłosi przemówienie do młodzieży minister oświaty Wacław Tułodziecki. 31 sierpnia br. również o godz. 9 zostanie nadane przez radio przemówienie ministra do nauczycieli.

Centralna uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego z udziałem ministra oświaty W. Tułodzieckiego odbędzie się w Szczecinie. Uczestniczyć w niej będą uczniowie Lic. Ogólnokształcącego im. Curie-Skłodowskiej, które obchodzi 20-lecie swego istnienia oraz Szkoły Podstawowej nr 1, noszącej imię Bolesława Chrobrego, również rozpoczynającej jubileuszowy, 20 rok pracy w Polsce Ludowej.

Szczególnie uroczyste rozpocznie się rok szkolny w nowych tysiącłatkach. 2 września br. przekazana zostanie do użytku w Krakowie 999 w kraju szkoła Tysiąclecia, a 4 września w Warszawie — 1000 tysiąclątka. 1001 szkołę, zbudowaną dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, otrzymała 6 września młodzież Braniewa w woj. pomorskim.

W dniu rozpoczęcia roku we wszystkich szkołach odbędzie się, jak zwykle, spotkania młodzieży z nauczycielami, powitania pierwszoklasistów, występy szkolnych zespołów artystycznych.

W Instytucie Chirurgii Serca w Moskwie przeprowadzono już ponad 2,5 tys. operacji wad serca. Wynalazek sztucznego serca był jednym z największych technicznych osiągnięć w historii medycyny, który umożliwił operacje na otwartym sercu, wyłączając serce i płuca na czas zabiegu chirurgicznego. Na zdjęciu: klisza preterzy, która niejednemu choremu ocaliła życie i przywróciła zdrowie. CAF



Przypominam sobie dokładnie, było to 20 stycznia. W ostatniej nieomal chwili zorientowałem się, że to właśnie Fabiana i wypadła przyjaciółce złożył życzenia. Rozewrzałem się więc szybko po mieszkaniu, by zdecydować się na prezent dla Fabka. Znalazłem — moim zdaniem — znakomity: Poczec królów i ksiąząt polskich, dzieło cenne i pięknie wydane. Przejrzałem zapakowane tomisko w gładki, lśniący papier, przewiązane artystycznie sznurkiem — i tuż do solenizanta. Był zachwycony.

12 marca składałem życzenia Grzegorzowi, jako ostatni z przybyłych. Na stole leżały prezenty od przyjaciół, przy czym wśród podarków — wyróżniał się okazalnością... poczet królów i ksiąząt polskich, Ofiarodawcą — jak



mnie poinformował solenizant — był Fabek. Grzegorzowi bardzo się poczet podobał.

27 maja. Jana. Właśnie siedzieliśmy u niego, skupieni wokół niziutkiego, gustownego stoliczka, gdy rozległ się dzwonek — zwiastujący przybycie nowego gościa. Z przedpokoju docierały do nas serdeczne życzenia, jakie przybyły składał Jasiowi. Poznałem go głosem Grzegorza. Przytulił ze sobą jakiegoś tomiska, zgrabnie opakowane i pięknie prze-

które — podobnie jak inni — obchodzą zwykle w gronie drożych przyjaciół. Przyszedł znowu mój Robert, przyłączył się do dobrych życzeń, przekazanych mi przez obecnych oraz wręczył ze znanostwem opakowany tom, dosyć ciężki i pokaźny. Serdecznie mu podziękowałem i już — już miałem rozpakować prezent, gdy przyszedł mi do głowy, że to może być nieaktowne. Nie rozpakowałem więc tego prezentu przy Fabianie, Grzegorzowi i Janie...

Poczec królów i ksiąząt polskich — dzieło cenne i pięknie wydane — znalazło się na swoim miejscu. Tym, z którego go wzięłem dnia 20 stycznia br. Tomisko — trzeba powiedzieć — nie jest nawet zanadto sfałszykowane... Kq



OD 31. VIII. — 5. IX. BR.

PONIEDZIAŁEK

10.00: „Drugi brzeg” film fab. prod. polskiej, 11.30-17.50 — przerw., 17.50: Aktualności, 18.00: „Ucieczka” film dla dzieci z serialu „Baśnie i waleśnie”, 18.10: Gaweęd wilków morskich, 18.25: Kino Krótkich Filmów, 18.55: Magazyn postępu technicznego, 19.25: „Proces Alberta Lenza” film z serialu „Przygody hr. Monte Christo”, 19.50: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.20: „Serenada” pr. muzyczny, 20.35: II TV Festiwal Teatralny „Barbara Radziwiłłówna” Alojzego Felickiego, Transmisja z Teatru Rozmaitości w Krakowie, 22.05: Dziennik.

WTOREK

17.15: Albin Szeleński — z cyklu: „Spotkanie z pisarzem”, 17.50: Aktualności, 18.00: „Dzielnicy rybcy” film dla młodych widzów, 18.10: „Słońce i cień” film fab. prod. bułgarskiej, 19.15: „Wrzesień” program z Miawy, 19.50: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.20: Program filmowy, 20.35: „Drugi brzeg” film fab. prod. polskiej, 22.05: Dziennik.

ŚRODA

10.00: „Począł na tyły” film fab. prod. radz. od lat 16, 11.15-16.45 — przerwa, 16.45: Aktualności, 17.00: „Na drodze” nowela z filmu fabularnego „Świadekstwo urodzenia” produkcji polskiej, 17.40: „Spotkanie wrocławskie” pr. z cyklu „Portrety ziem zachodnich”, 17.55: Wszelchnia TV — pr. pt. „Warszawska mosty”, 18.20: „Zespół Mantowianego” film, 18.30: „Między wczoraj a dziś” — reż. Dorota, 19.30: Dziennik, 19.50: Dobranoc, 20.00: Pr. filmowy, 20.15: Peggy — wydanie specjalne „Styka w II wojnie światowej”, 21.00: „Warszawa w pieśni” pr. muzyczny. Wykonawcy: Zofia Kucówna i Zbigniew Zapasiewicz, Elżbieta Lubowicz — klasyczny, 21.30: Sławatowa, 21.50: Dziennik.

CZWARTEK

18.50: Aktualności, 19.00: Władomości, 19.15: Film krótkometrażowy, 19.45: Wszelchnia telewizyjna „Słońce nie jest bogiem” — reportaż z obserwatorium astronomicznego w Wrocławiu, 19.50: „Płasnina” film prod. wiatnamskiej od lat 12, 19.55: „Sam nie wiecie” pr. ekonomiczny, 19.20: Program muzyczny, 19.50: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.20: Kierunek nowocześnie, 20.35: Przemówienie ambasadora Demokratycznej Republiki Wietnamu z okazji święta narodowego Wietnamu, 20.45: Z dzieł „Z pamiętników z równiny uśmiechniętej” powieści wiatnamskiej, 21.10: „My z 84” film prod. CSRS od lat 14, 22.30: Dziennik.

PIĄTEK

12.00: Program dla szkół (dla klas IV) „Warszawa — miasto bohaterów”, 12.30-16.50 — przerwa, 16.50: Aktualności, 17.00: Władomości, 17.05: Miś z ołenka, 17.20: „Przygody rodziny Odrzutekowskich” film serijny, 17.45: Nie tylko dla pań, 18.10: Wielokropek, 18.30: „Ziemia Orkana” pr. z Krakowa, 19.00: „Sady” reportaż (program na Internet), 19.30: Dziennik, 19.50: Dobranoc, 20.00: Program filmowy, 20.15: Wszelchnia TV — pr. dokumentalno-historyczny „Westerplatte”, 20.45: II TV Festiwal Teatralny: „Aktor” Norwida. Przeniesienie z Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, 22.45: Dziennik.

SOBOTA

10.55: Program dla szkół: Geografia dla klas V „Krajobrazy Polski”, 11.25: „Czarny żwir” — film fab. od lat 16, 13.15-14.30 — przerwa, 14.30: Transmisja z centrum akademickiego w Krakowie, 14.45: Aktualności, 15.00: Władomości, 15.05: Dla młodych widzów „Na przykład Kalisz”, 15.25: Film krótkometrażowy, 17.45: „Proton” magazyn młodzieżowy, 18.20: „Jeden dzień Polzanna” filmowy pr. rozrywkowy, 19.10: Wieczorne rozrywki, 19.30: Dziennik, 19.50: Dobranoc, 20.00: „Wiedź w baleto” — film, 20.35: „Pegaz”, 21.25: „Zielone winogrona” pr. rozrywkowy. Prowadzi Lucjan Kydryński, 22.25: Dziennik, 22.45: „Czarny żwir” film fab. od lat 16.

NIEDZIELA

9.55: Dożynki Centralne — transmisja ze Stadionu 10-lecia w Warszawie, 11.50-13.10 — przerwa, 13.10: Władomości, 13.20: PKF, 13.30: Pr. z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka”, 13.50: „Ania lada do szkoły” film fab. prod. CSRS, 15.05: „Lądzie i zdarzenia” — reportaż, 15.30: Dla młodych widzów: „Gorycz muzyki” widowisko, 16.10: Koncert symfoniczny, 16.45: „Zawsze w niedzielę” — turniej miast: Oleśnica — Syceń, 19.15: Słownik wyrazów obcych, 19.30: Dziennik, 19.50: Dobranoc, 20.00: „Opowieści z pocia” film fab. prod. węgierskiej od lat 16, 21.30: Niedziela sportowa, 22.00: Śpiewa Piotr Szczepanik.

Stalki meksykańskie

nie mogą przewozić broni

MEKSYK (PAP)

Jak informuje Prensa Latina, rząd meksykański nakazał stacjonariuszom handlowemu „El Mexicano”, aby wywiozł do Kalifornijskim portu Long Beach 8 tys. ton broni amerykańskiej, przeznaczoną dla południowego Wietnamu. Statak ten, należąca do rządu amerykańskiego, została przetrzymana przez agencję nowojorską. Meksykańskie ministerstwo marynarki i spraw zagranicznych stwierdziło, że statki meksykańskie obowiązują zakaz transportowania materiałów wojennych wszelkiego rodzaju do jakiegokolwiek kraju. Zgodnie z tym zakazem „El Mexicano” zmuszony został do odwołania broni i powrotu do USA.

Prezydent Naser przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP) W piątek w godzinach porannych przybył do Moskwy prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Gamal Abdel Naser. Na lotnisku wnurowskim prezydenta Naserowi witali: L. Breżniew, A. Kosygin, A. Mikojan, A. Szelepin, A. Gromyko, marszałek R. Malinowski oraz inni przywódcy partii i członkowie rządu ZSRR.

Duński minister spraw zagranicznych odwiedzi Polskę

WARSZAWA (PAP) I września przybywa do Polski z oficjalną wizytą Per Haekkerup — minister spraw zagranicznych Danii, kraju z którym Polska utrzymuje tak ożywione w ostatnich czasach kontakty, m. in. w dziedzinie polityki międzynarodowej. W czasie pobytu w Polsce, oprócz rozmów i wizyt oficjalnych, min. Haekkerup odwiedzi niektóre regiony kraju, m. in. woj. krakowskie.

Algeria przygotowuje drugi Bandung

PARYŻ (PAP) Korespondent AFP donosi z Algieru, iż rząd algierski kontynuuje aktywne przygotowania do drugiego Bandungu, mimo iż debata tego spotkania jest wciąż jeszcze niepewna. 15 delegacji algierskich kontynuuje wizyty, związane z przygotowaniem do konferencji. Przygotowania w „Club des Pins”, położonym o 20 km od Algieru, gdzie mają się odbywać posiedzenia afroazjatyckiej konferencji na szczytach, są właściwie zakończone. Rząd algierski jest już prawie gotów do przyjęcia sekretarza generalnego ONZ U Thanta i tych spośród 65 szefów państw, którzy odpowiadając na zaproszenie Algierii przybędą na konferencję.

Le Corbusier nie żyje

Atak serca w czasie kąpiel w morzu PARYŻ (PAP) Światowej sławy architekt, Le Corbusier, utonął w piątek kąpiąc się w morzu w miejscowości Roquebrune — Cap Martin, na południu Francji. Spędzał on tam co roku wakacje od wielu lat. Le Corbusier, który miał lat 76, uległ atakowi serca pływając w znacznej odległości od brzegu. Wszelka pomoc okazała się daremna. Le Corbusier, którego właściwe nazwisko brami Charles — Edouard Jeanneret — Gris urodził się 6 października 1887 r. w miejscowości Le Chaux de Fonds w Szwajcarii. Po studiach architektonicznych i po pobycie we Włoszech, Austrii i Niemczech osiedlił się ostatecznie w 1916 roku w Paryżu i przyjmuje obywatelstwo francuskie. Le Corbusier jest twórcą nowego kierunku w architekturze. Jego dziełem są liczne domy i wille w Paryżu i w całej Francji, a także w innych krajach. Był on m. in. autorem planu urbanizacji Bogoty, planu budowy nowej stolicy Północy w Indii, jego dziełami są również dalekie Marsylii i Nantes. Le Corbusier wchodził w skład komitetu planu eksportowy międzynarodowy, który czuwał nad budową gmachu UNESCO w Paryżu i gmachu ONZ w Nowym Jorku.

Stolica USA obawia się zamieszek na tle rasowym

MOSKWA (PAP) W związku z oświadczeniem prezydenta Stanów Zjednoczonych L. Johnsona, że Waszyngton może stać się świadkiem takich samych krwawych wydarzeń na tle rasowym, jak Los Angeles nowojorski korespondent agencji TASS przypomniał, iż murzyńska ludność stolicy Stanów Zjednoczonych stanowi przeszło 54 procent ogółu ludności. Prezydent L. Johnson — pisze korespondent agencji TASS — nie jest pierwszym człowiekiem, który wyraża obawę, że w murzyńskich dzielnicach stolicy USA może dojść do tragicznych incydentów. To samo stwierdził w ubiegłym roku kierownik wydziału oświaty rady miejskiej Waszyngtonu Dr Carl Hansen. Podkreślił on mianowicie, że mieszkańcy getta murzyńskiego w Waszyngtonie cierpią wskutek wyższej, dyskryminacji i szycan w takim samym stopniu jak Murzyni mieszkający w innych wielkich miastach amerykańskich. Zwany adwokat murzyński Frank Reaves oświadczył korespondentowi dziennika „New York Times”, Bakerowi, że Murzyni w getcie waszyngtońskim mieszkają w wylądowanych domach i rudach, nie mają dostatecznych środków, by odżywiać się i ubierać, przywołuje nie mogą o tymczasem odpowiedniej pracy albo są w ogóle pracy pozbawieni.

Napięta sytuacja w brytyjskim przemysle samochodowym

LONDYN (PAP) Dyrekcja zakładów amerykańskiej firmy samochodowej „Ford” w Wielkiej Brytanii podała w czwartek do wiadomości, że wstrzymuje do dnia 7 września produkcję w dwóch fabrykach w Halewood koło Liverpoolu. Wskutek tej decyzji około 8 tys. robotników tych fabryk będzie pozbawionych pracy. Dyrekcja twierdzi, że zamknięcie fabryk było konieczne, gdyż zastrajkowali kierowcy, odprowadzający gotowe samochody na parking fabryczny. Strajk został ogłoszony w związku z nieusprawiedliwionym zwolnieniem z pracy przez dyrekcję jednego z tych kierowców. W związku z zastojem w brytyjskim przemysle samochodowym zamknięte zostały niektóre działy zakładów „British Motor Corporation” — filii amerykańskiego koncernu „General Motors”.

11-letnia matka

Jak donosi korespondent Agencji Reuters, 11-letnia dziewczynka urodziła w ubiegłą środę dwoje dzieci, które jednak zmarły po kilku godzinach. Rzecznik szpitala w Limie (Peru) oświadczył, że dziewczynka-matka czuje się dobrze. Przed nastąpieniem w szpitalu ciąży i trzeba było dokonać operacji cesarskiego cięcia. Ojcem dzieci jest 40-letni mężczyzna, który od 3 miesięcy przebywa w więzieniu.

Felieton tygodnia

Cudotwórcy

Zestawienia tego, oparte na rachunku ekonomicznym, zakwestionować nie można i nie ma potrzeby. Jest ono prawdą bezamalgamną. A jednak właśnie przypominając sobie ten zestawienie i wszystkie jego szczegóły, nie sposób nie przyznać, że jest ono prawdziwym cudem gospodarczym i źródłem talentów państwa z Łaby. Albowiem wszyscy analizujący przyczyny powojennej katastrofy NRF, nikt nie

(b) Premier rządu kanadyjskiego Lester B. Pearson oświadczył na konferencji prasowej, iż Kanada nie wyśle swoich wojsk do Wietnamu południowego. Istnieje natomiast projekt wysłania do Wietnamu południowego ekipy lekarzy kanadyjskich, względnie wyposażenia szpitala polowego.

W Phenianie odbyły się rozmowy między premierem KRLD Kim Ir Senem i przebywającym z wizytą w Phenianie prezydentem Republiki Kongo Brazzaville, A. Massemba — Debalem.



Przebywająca w Paryżu na zaproszenie KC FPK delegacja wiatnamskiej Partii Pracujących z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC — Le Due Tho, rozpoczęła w czwartek rozmowy w siedzibie Komitetu Centralnego FPK.

Jak donoszą z Buenos Aires, studenci miejscowego uniwersytetu zorganizowali 28 bm. wieczerzy i koncertów w obronie swobód uniwersyteckich, przeciwko represjom stosowanym wobec komunistów, o uwolnienie aresztowanych.

Agencja TASS podaje, że pierwszy sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew przyjął pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Niemiec Maxa Reimanna, który przebywa w ZSRR na odpoczynku.

Na sobotę zapowiedziano przyjazd do Paryża sekretarza stanu USA do spraw skarbów — Fowlera i zastępcę sekretarza stanu — G. Balla.

27 bm. w Podkarpaciu koło Radomia przekazano do eksploatacji największą w kraju odlewnię żelazników do instalacji wodno-kanalizacyjnych i gazowych. W uroczystości wzięli udział członek Biura Politycznego KC KPZR wicepremier Waniolka.

W piątek minister przemysłu ciężkiego — Janusz Hryniewicz zwiedził szereg hut śląskich, zapoznając się z przebiegiem realizacji inwestycji hutniczych i aktualnymi problemami zakładów.

W tych dniach zakończyły się letnie obozy dla młodzieży naszych szkół objętych eksperymentem pedagogicznym UNESCO. Wzięło w nich udział ok. 240 dziewcząt i chłopców.

Z dniami 1 września CRS „Samopomoc Chłopska” uruchamia, korzystając z pomocy rządowej, 2-letnie studia zawodowe o kierunkach porwalających na rozszerzenie pracy w spółdzielczości — dla absolwentów liceów ogólnokształcących.

3 mln kilometrów amerykańskich kosmonautów

Cooper i Conrad mają przeprowadzić 17 eksperymentów w tym kilka dla Pentagonu NOWY JORK (PAP) Słódmą dobę trwa lot statku kosmicznego „Gemini-5” z kosmonautami Gordonem Cooperem i Charlesem Conradem na pokładzie. Do godz. 14 minut 9 w piątek kosmonauci amerykańscy dokonali 90 okrążeń Ziemi. Znajdowali się oni wówczas w kosmosie ponad 140 godzin. „Gemini-5” przebył już ponad 3 miliony km. Jak donoszą z centrum kosmicznego w Houston w Teksasie, załoga statku otrzymała polecenie kontynuowania lotu przez słódmą dobę. W sobotę rano, gdy kosmonauci będą dokonywać 107 okrążeń Ziemi, zapadnie decyzja, czy kontynuować lot, przewidziany na 8 dni.

Ponad ćwierć mln ton zboża w magazynach

WARSZAWA (PAP) Żniwa dobiegają końca, coraz więcej gospodarstw przystępuje do omłotów. Z każdym dniem wznoszą się dostawy zboża do magazynów. Najlepiej z tego obowiązuje zboże państwa wywiązujące się rolnicy z województw centralnych, gdzie w zasadzie uprzętnięto już zboża z pola. Dotychczas do magazynów państwowych wpłynęło ponad ćwierć mln ton zboża, z czego nieco więcej niż połowę dostarczyli PGR-y. Szczególnie dużo zboża — w tym znaczna część kawilifikowana na jesienne siewy — dostarczają obecnie PGR-y z województw: szczecińskiego, wrocławskiego, poznańskiego, zielonogórskiego i koszalińskiego. Wśród gospodarstw indywidualnych produkcję rolnicy wielkopolski przed bydgoskim i łódzkim.

Trzecie miejsce w gospodarce w drogach lokalnych

(Inf. wł.) W gospodarce na drogach lokalnych naszego województwa następuje z roku na rok poprawa. Znajduje to również odbicie w wynikach ogólnopolskiego współzawodnictwa, w którym nasze województwo przesuwa się od kilku lat na coraz lepszą pozycję. Przy ocenie wyników za rok ubiegły, dokonanej ostatnio, okazało się, że woj. krakowskie zajęło tym razem trzecie miejsce. A to już sukces.

Płock będzie produkował butadien na licencji amerykańskiej

WARSZAWA (PAP) Jak się dowiadujemy, Departament Handlu w Waszyngtonie udzielił jednej z firm amerykańskich licencji na eksport do Polski technologii i urządzeń do produkcji butadienu. Butadien otrzymywany w drodze szeregu procesów chemicznych z ropy naftowej jest surowcem koniecznym do wyrobu kauczuku syntetycznego. Rozmowy na temat ewentualnego uzyskania takiej licencji prowadzone były od dłuższego czasu. Zgodę udzieleno obecnie na złożony w grudniu ub. roku wniosek firmy amerykańskiej, z którą PHZ „Polimex” prowadzi negocjacje. Uzyskanie licencji umożliwi rozszerzenie wachlarza produkcji Zakładów Petrochemicznych w Płocku o tak ważny produkt, jakim jest kauczuk syntetyczny.

58 miliardów marek

Polski i ZSRR — 58 miliardów marek. Jak podaje źródło bułgarskie, dysponujące jedyną liczbą tego typu: 25 milionów wagonów do zabrania w tym małym, skromnym kraju wywieziono do III Rzeszy. Jak podają ostrożne źródła międzynarodowe: na 4 miliardy dolarów szacuje się rabunek na ofiarach żydowskich. Straty rzeczowe: Polska — 16 miliardów 882 mln dolarów, Jugosławia — 9 miliardów 145 milionów dolarów, Francja — 21 miliardów 143 miliony dolarów, Holandia — 4 miliardy 412 milionów dolarów, Czechosłowacja — 4 miliardy 202 miliony dolarów, Grecja — 2 miliardy 545 milionów dolarów, Belgia — 2 miliardy 278 milionów dolarów, Norwegia — miliard 260 milionów dolarów, ZSRR — 479 miliardów rubli. Ze skomarovanych danych statystycznych tego typu wynika się nieodparcie przemierzany współzwiązek cudotwórczych umiejętności, nie doceniany przez ekonomistów, wojenny korzeń, podejrzany szybko rozkwitającego po wojnie drzewa NRF-owskiej, gospodarczej prosperity. Nie wszystkie skarby potonęły w jeziorach, nie wszystkie bitulrowskie konta w bankach zostały zablokowane, nie jeden Capetus dorobił się na Oświęcimiu. Nikt nie zna tajemnic skrytek Raubritterów współczesności. ZOFIA LEWARTOWSKA

3 mln kilometrów amerykańskich kosmonautów

Cooper i Conrad mają przeprowadzić 17 eksperymentów w tym kilka dla Pentagonu

W ciągu całego lotu Cooper i Conrad mają przeprowadzić 17 eksperymentów, w tym kilka dla Pentagonu — pisze korespondent TASS z Nowego Jorku. Kosmonauci amerykańscy przeprowadzili już szereg zaplanowanych doświadczeń, prowadzili obserwacje wizualne i fotografowały obiekty na Ziemi. Jednym z głównych celów lotu jest badanie wpływu długotrwałego przebywania w stanie nieważkości na organizm człowieka.

Ponad ćwierć mln ton zboża w magazynach

WARSZAWA (PAP) Żniwa dobiegają końca, coraz więcej gospodarstw przystępuje do omłotów. Z każdym dniem wznoszą się dostawy zboża do magazynów. Najlepiej z tego obowiązuje zboże państwa wywiązujące się rolnicy z województw centralnych, gdzie w zasadzie uprzętnięto już zboża z pola.

Trzecie miejsce w gospodarce w drogach lokalnych

(Inf. wł.) W gospodarce na drogach lokalnych naszego województwa następuje z roku na rok poprawa. Znajduje to również odbicie w wynikach ogólnopolskiego współzawodnictwa, w którym nasze województwo przesuwa się od kilku lat na coraz lepszą pozycję.

Płock będzie produkował butadien na licencji amerykańskiej

WARSZAWA (PAP) Jak się dowiadujemy, Departament Handlu w Waszyngtonie udzielił jednej z firm amerykańskich licencji na eksport do Polski technologii i urządzeń do produkcji butadienu.

58 miliardów marek

Polski i ZSRR — 58 miliardów marek. Jak podaje źródło bułgarskie, dysponujące jedyną liczbą tego typu: 25 milionów wagonów do zabrania w tym małym, skromnym kraju wywieziono do III Rzeszy.

SPORT + SPORT

Trzy ligowe spotkania piłkarskie w Krakowie

W dniu dzisiejszym oraz w niedzielę 29 bm. sympatyków krakowskiej piłki nożnej czeka porcja interesujących meczy. Trzy pojedynki stożka krakowskiej drużyny I i II ligi z groźnymi przeciwnikami.

Na czole tych spotkań wysuwa się mecz Wisły z chorowskim Ruchem. Obie drużyny grają coraz lepiej, takie cenzury otrzymują piłkarze tych klubów po ostatnich czwartkowych pojedynkach. Rucho gładko rozprawił się z zespołem „Śląska” Wrocław, a Wisła po równorzędnej grze przegrała z wielokrotnym mistrzem Polski. W Krakowie sympatycy wierzą w sukces „wiskawców”. Mecz rozegrany zostanie w niedzielę godz. 17 stadion Wisły.

Cracovia już w dniu dzisiejszym rozegra mecz z eks-ligowcem Polonią Szczecin. Dotychczasowe przewidywania co do wysokiej formy „biało-czerwonych” nie potwierdziły się. Może po niezbyt udanym debiucie z Lechią oraz bezbramkowym pojedynku w Łodzi napastnicy Cracovii wykażą się lepszymi umiędłowionymi. Polonię to rutynowany zespół, ale do pokonania. Warunek — ambienta i dobra taktycznie gra całej drużyny. Początek zawodów godz. 15.30 stadion WKS Wawel.

W niedzielę niestety też o godz. 17 (tak jak Wisła) przodownikami będzie II ligi Hutnik podejmując Nową Hucle drużynę Thorosa z Wałbrzyska. Dotychczasowa forma i dobra dyspozycja strażników napastników krakowskich, stawia ich jako faworytów.

W pozostałych spotkaniach drużyny krakowskiej Victoria Jaworzno gra u siebie z beniaminkiem II ligi Motorem Lublin. W zespole lubelskim gra szereg utalentowanych i także rutynowanych zawodników. Stąd dobrze postawione ostrożnie przez zespół jaworzniński na pewno nie zaszkodzi. Dą piłkarzy Victori można mieć zaufanie. Grają pewnie, nie szalownie. Najróżniejsze zadanie czeka piłkarzy Garbarni. Po dwóch kolejnych porażkach udają się do Rakowa, który ma duże aspiracje. Trener Nowak jest w ciężkiej sytuacji. Dyskwalifikacje i kontuzje przemobowały skład. Stąd pierwsze porażki. Zdobyć jedyną chociaż punkt byłoby w Rakowie dużym sukcesem.

Universiada! Universiada!

W piątek na Uniwersjadzie w Budapeszcie rozegrano kolejne konkurencje lekkoatletyczne, odbyły się dalsze spotkania w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn, wystartowali szablisty w turnieju indywidualnym oraz zawodnicy w szachach. W szachach startowali indywidualnie reprezentanci Polski — po raz pierwszy przelazli pierwszą rundę eliminacji walcząco 24 szablistów w 4 grupach, 16 z nich zakwalifikowało się do szerokiego finału. Wśród nich znaleźli się m. in. 3 Polacy: Zakrzewski, Witczak i Kawecki, Karpalow, Rakita i Mawlichanow (ZSRR), Bakonyi, Kovacs i Meszina (Węgry) oraz Galanchin i Salwadori (Rosja). W meczu siatkówki mężczyzn o miejsca 5-8 Polska przegrała z CSRS 2:3 (16:14, 15:8, 8:15, 8:15). Lekka atletyka: Przed południem rozegrano eliminacje w skoku w dal mężczyzn i w rzucie młotem. W skoku w dal mial-

Sukces polskich jeźdźców w Ostendzie

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych, które odbywały się tradycyjnie w Ostendzie, pięknie spisali się nasi reprezentanci w konkurencji o nagrodę Henri Serussa. Pacyński na koniu „Zimorodek” zajął pierwsze miejsce w czasie 7,5, przed Francuzem Lefrant na „Solitaire” — 76,3 i Belgiem Henverdem na „Cedro” — 78,0. Polak Drozd był ósmy na koniu „Bark”,

Kubiak w finale mistrzostw Europy

Trzy polskie osady walczyły w piątek w międzybiegach o prawo startu w niedzielnych finałach mistrzostw Europy. Awans do finału wywalczył jedynie obywatel z czwartek swoją przedbieg, mistrz Polski w jedynkach Eugeniusz Kubiak. Zwyciężył on w swym wyścigu w czasie 7:30,63, przprzedając Mahera (USA) 7:37,94, Meistera (Szwajcaria) 7:42,57 oraz Australijczyka Yuille 7:50,78. W pozostałych dwóch międzybiegach triumfowali Sass (ZSRR) oraz Trilja (Jugosławia). Oprócz nich rywalizowali Kubiak w finale będący zwycięzcą czwartkowych przedbiegów: Meisner (Niemcy), Wardell-Yerburgh (W. Bryt.) oraz Wiesne (Holandia).

W piłkarskiej lidze NiL

W centrum zainteresowania uczestników XII Sparteiady pracownikowi Hutni im. Lenina 54 obecnie rozgrywkę piłkarską w województwie. Tak w I jak i w II lidze toczy się zacięta walka o prowadzenie w tabeli. A oto uzyskane ostatnio wyniki:

I liga — Odetwienie — Walcownia Gorzka 0:0, Zakład Kokschemil — Walcownia Zgniatacz 1:1 (1:1) — bramki zdobyli: dla Zakładu Kokschemil — Dybeka a dla Walcowni — Ciałowicz, Zakład Materiałów Ogniotwańczych — Stalownia Martenowska 0:1 (0:1) — bramki strzelił Kowalczyk, Zakład Kokschemil — Transport Kolejowy 1:0 (0:0) — bramki zdobyli: dla zwycięzcy — Kupiec 2 i Polonczyk a dla pokonanych — Krzywdy, II liga — Wydział Samochodowy — Wydział Remontowy 2:2 (0:2) — bramki zdobyli: dla Wydz. Sam. — Zabołcki i Zająca a dla Wydz. Rem. — Sasulski i Trophol, Walcownia Zgniatacz — Aglomeracja 2:1 (1:1) — bramki zdobyli: dla zwycięzcy — Malec

Liga okręgowa

W czwartek kolejne piłkarskie spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej Wisła Ib podejmując na swoim boisku przodownika tabeli Wawel. Będzie to niewątpliwie najciekawsze spotkanie. Niedziela (0:0) godz. 11.50. W pozostałych meczach grają: Sandecja — Unia Tarnów, Górnik Sieroszka — Skawa Wadowice, Chelmek — Tarnovia, Kabel-Górnik Jaworzno (boisko Kabela godz. 17), Garbarnia Ib-Hutnik Trzebinia (boisko Garbarni godz. 11.30), Prokocim — Unia Oświęcim (boisko Prokocim'a godz. 11.30).

Juniorzy Gdańska na czele turnieju o puchar im. Michałowicza

W drugim dniu rozgrywek piłkarskich o puchar im. Michałowicza reprezentacja juniorów Gdańska zwyciężyła drużynę Wrocławia 3:1, a Opole wygrało z Wrocławem 2:0.

Rozpoczęła się budowa wyciągu na szczyt Czantorii

KATOWICE. W wiśle rozpoczęły się prace przy budowie trzeciego w górach Beskidu Śląskiego wyciągu turystycznego na szczyt Czantorii (997 m). Będzie to wyciąg typu krzeselkowego o dużej prędkości. Dzięki zastosowaniu podwójnych krzesel będzie on mógł przewieźć na górę w ciągu godziny ponad 500 osób. Wyciąg budowany w oparciu o wzory austriackie będzie miał długość blisko 1.600 metrów, przy różnicy wzniesień ok. 400 metrów. Zakończenie budowy i przekazanie wyciągu do eksploatacji ma nastąpić w połowie r. 1967.



Polscy w memal w centrum stolicy, w pięknym miejscu przy alei Zwirki i Wigury camping LZS cieszy się ogromnym powodzeniem wśród turystów krajowych i zagranicznych. Znajduje się tutaj 200 miejsc w domkach i ok. 400 stanowisk na namioty. W tym roku przewidziano już ponad 3 tys. gości zagranicznych. Na zdjęciu: turyści z Czechosłowacji. CAF — fot. Uchymiak

Taśma z uchwałami?

„Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, wiadomo czynimy, iż prześwietnia rada...” — gdyby te formuły zachować na co dzień, zdarzyłoby się gardła heroldowie, ogłaszając w ciągu roku około pół miliona uchwał rad terenowych i ich prezydów. A tyle ich w Polsce ostatnimi laty zapada.

W jaki sposób rada pracuje? Radny — osoba ważna, ale sam żadnej decyzji nie podejmuje. Władzy kolektywnego organu nie można rozparcelować między jego członków. Rada jako rada w żaden inny sposób, poza uchwałami, woli swej objawić, czyli wia- dzy sprawować nie może. To samo dotyczy prezydów rad narodowych, które również są kolektywnym organem władzy, a jako mniejsze i bardziej operatywne zbierają się częściej i więcej podejmują uchwał. Na 130 tysięcy uchwał podejmowanych przez rady narodowe, przypada 370 tysięcy uchwał, które zapadają w ich prezydiach.

Bierzemy ołówki i liczymy. W ciągu godziny (statystycznej, bo uwzględniamy całą dobę, a nie tylko jej urzędowe godziny) zapada w naszym kraju 57 prawomocnych uchwał samej tylko władzy terenowej. Praktycznie biorąc, jedna uchwała na minutę. A przecież działają także władze centralne i wiele innych organów zarządzających. Liczyć można różnie. Po trzy uchwały na jednego radnego (12 w ciągu kadencji); po jednej uchwałę na 60 obywateli, po mniej więcej 300 uchwał na statystyczną radę narodową w czasie jej czteroletniej kadencji. Na pytanie czy to dobre, czy złe, musi paść nieprecyzyjna odpowiedź: to zależy.

Czy ilość uchwał jest miarą aktywności rady? Do pewnego stopnia, tak. Jeśli uchwała nie było, to znaczyłoby, że rada nie pracuje. Czy jednak wzrost ich ilości jest równoznaczny z rosnącym wkładem pracy ze strony rady i jej członków? A szczególnie z efektywnością tej pracy?

Uchwała uchwała nie równa. Jedne obejmują swym zasięgiem cały teren podległy radzie, a więc nieraz i województwo, inne — tylko jego wynek. Jedne stwarzają nowe stany prawne, inne dotyczą tylko jednorazowych aktów. Gros uchwał, jak stwierdzili fachowcy do spraw rad narodowych, dotyczy spraw gospodarczych. Administracja, oświata, leśnictwo itp. znajdują się na dalszych miejscach.

Istnieje dziś takie pojęcie jak statystyka prawa. W dobie, gdy akta prawne liczy się w milionach, staje się ona czymś nieodzownym. Statystyka ta wymaga, aby każdy nowy akt prawny uchyłał jakiegoś dotychczasowego i aby ich ogólna liczba utrzymywała się na mniej więcej jednakowym poziomie. To znaczy, aby wprowadzając nowe godziły trzepania dywanów, uchylić uchwałę starszą, która te godziły inaczej określała dotychczas. Oczywiście nie sposób obejść się bez różnych uzupełnień czy nowych aktów, obejmujących nowy zakres zagadnień. Siłą rzeczy więc, ilość ich musi rosnąć. Ale wówczas od czasu do czasu dobrze jest przejrzeć dotychczasowe postanowienia z jakiegokolwiek dziedziny i zgrupować je w jednym akcie prawnym. Im mniej praw, tym łatwiej się

w nich orientować, a więc i przestrzegać. O praworządności świadczy bowiem przestrzeganie praw, a nie ich mnogość.

Czasem dochodzi do absurdalnych sytuacji, gdy rada lub prezydium podejmuje uchwałę nie wiedząc, że w sprawie tej istnieje już jej własna i wcześniejsza uchwała. Po prostu — łatwiej jest uchwalić nowy akt, niż przeprosić się przez stary. Powstają kłopoty nie tylko ze statystyką prawa, ale i z jego przestrzeganiem, skoro istnieją dwie (a nieraz i więcej) sprzeczne ze sobą uchwały.

Inna sprawa, to częsta niezajomość uchwał rad nadzórnych oraz norm obowiązujących w całym państwie. Stąd też szereg postanowień rad narodowych i ich prezydów jest nieprawomocny. Ale również postanowienie prawomocne nie oznacza jeszcze, że jest ono słuszne. Nie wchodzimy w ich merytoryczną ocenę, przyjmujemy, że radni uchwalają je w najlepszej wierze i z najlepszym rozeznanem. Chodzi o formalną stronę sprawy, która rzutuje jednak i na treść pracy rad narodowych.

Większość — i to znaczna — uchwał, jak już mówiliśmy, podejmowana jest przez prezydium rad narodowych. Głównie na wniosek odpowiednich wydziałów prezydium. Tu zaś w większości wypadków wystarczająco decyzja samego wydziału. Od 1958 roku mają one uprawnienia samodzielnego organu administracji. Nie określone jed-

nak dokładnie, gdzie się ta samodzielność kończy i zaczyna się kompetencje prezydium i rady. Wiadomo jedynie, że są szersze od uprawnień wydziału. We wszystkich więc wątpliwych wypadkach decyzję podejmuje prezydium. Praktyka ta jednak rozciąga się również na wypadki, w których wiadomo, że wydział sam mógłby podjąć decyzję, nie absorbując szanownego gremium. Wówczas jednak jego kierownik musiaby za nią ponosić odpowiedzialność, którą w wielu wypadkach woli scedować na wieloosobowe, a więc i bezosobowe prezydium.

Zabieg nosi charakter formalny i kierownik wydziału, przedstawiając swój wniosek prezydium, bynajmniej nie obawia się, iż zostanie on odrzucony lub zmieniony. Prezydium ma zazwyczaj zaufanie do swego aparatu i od reki podejmuje większość ządanych przezeń decyzji.

Taka przesadna i formalna praworządność dewaluje najważniejszą, ustawodawczą działalność rad, zwalnia od odpowiedzialności ich aparat i utrudnia zachowanie praworządności. Wnioski są oczywiście. Ich wyciągnięcie należy do właściwych rad, a nie do autora artykułu, który i tak najwyższą już pora kończyć, a jako że w czasie potrzebnym czytelnikowi na jego przeczytanie w radach narodowych podjęto 5-6 uchwał, z którymi przecie praworządny obywatel powinien się zapoznać.

E. KAMIENSKI

Eksplodujący syfon

W wagonie metra — sta- do wyrostków. Kropka w kropkę podobne do naszych. Tupią jak konie, ryczą, jakby się mieli wyczerpać z głuchych. Nieskoordynowane, niemożliwie nerwowe ruchy, które mają markować pewność siebie. Szarpanina tonących. Wyznanie szesnastolatka. Oto jestem! Śmieszność i zgroza. Cóż to za żalony i przerażający proces — stanie się człowiekiem. Na twarzach jadących taka sama beznadzieja, jak u nas. Całkowita niemożność zrównoważenia tego eksplodującego syfonu. Tokują jak głuszcze. Tokują do siebie i dla siebie, głusi na dźwięki z zewnątrz. W masie są jak cyklon, żywioł. Przeszycie go, rozpaczą, smutne pyszczyki wilczków. Już atakują, ale jeszcze nie mogą ugrzyść.

W kłopotach marynarek niesamowita ilość odznak. Człowiek bżika dostaje, jak patrzy na te upstrzone marynarki. Jest to żart i ostra drwina ze świata, który otacza. Zamanifestowana i zmuszająca do ustanowienia człowieka dojrzałego. Co porobiliśmy ze światem i ze sobą, że młodość wymierza nam takie policzki?

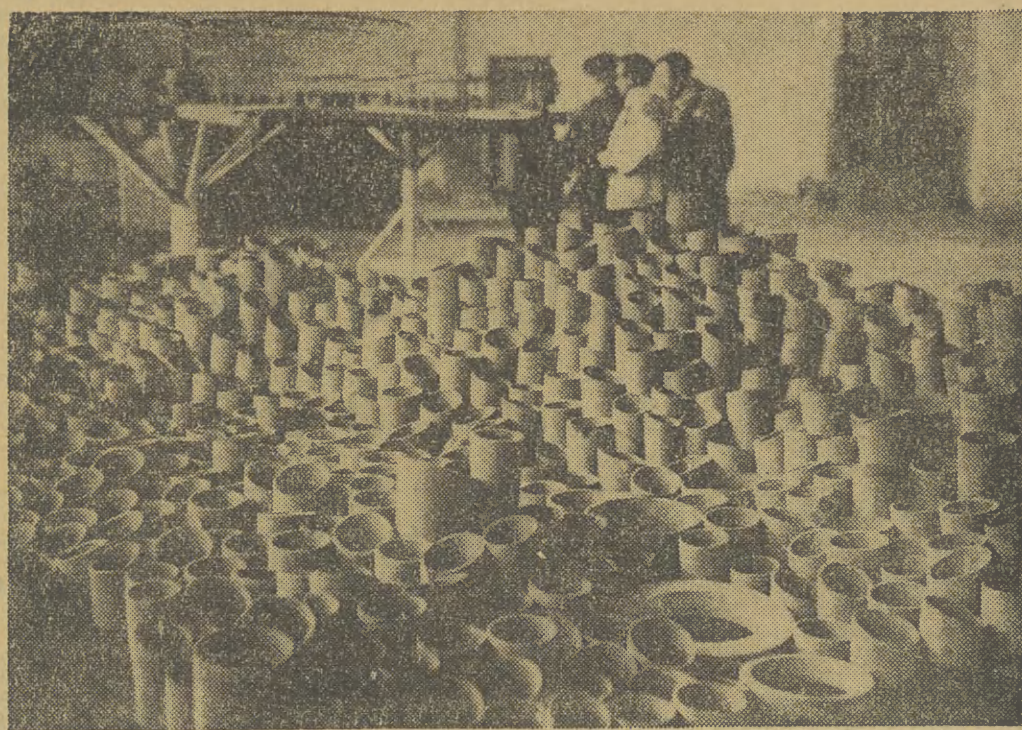
Barbara Nawrocka: „Dobry wieczór mister Godot”
„Swoi chłopcy”
Okres nacechowany demonstracyjną bezroską magnatów businessu o opinie szerszej publiczności skończył się już dawno; ludzie ci dbają dzisiaj bardzo, żeby ich kochano, angażują nawet sztaby spe-

NASZ SOBOTNI MAGAZYN

cialistów, mających troszczyć się o podsycając ludzką kłikliwość, zwrócić ku ich osobom i dziełom; obyczaje ich zmienią się znacznie, przestali się stylizować na renesansowych księżąt, stylizują się na dynowane, niemożliwie nerwowe ruchy, które mają markować pewność siebie. Szarpanina tonących. Wyznanie szesnastolatka. Oto jestem! Śmieszność i zgroza. Cóż to za żalony i przerażający proces — stanie się człowiekiem. Na twarzach jadących taka sama beznadzieja, jak u nas. Całkowita niemożność zrównoważenia tego eksplodującego syfonu. Tokują jak głuszcze. Tokują do siebie i dla siebie, głusi na dźwięki z zewnątrz. W masie są jak cyklon, żywioł. Przeszycie go, rozpaczą, smutne pyszczyki wilczków. Już atakują, ale jeszcze nie mogą ugrzyść.

Naczelnia pasja

Współczesna polska młodzież, przy całej swojej „dorosłości”, wyrażającej się m. in. w większym niż u nas ogół się sądzi zainteresowaniu zagadnieniami społecznymi i politycznymi — jest jednocześnie bardziej niż poprzednie pokolenia młodzieńcza. Jej ulubionym bohaterem współczesnej powieści i filmu — to bohater młodzieżowy. Pęd do poznania najnowszej historii narodu i mechanizmów wszelkich przeobrażeń społecznych i politycznych podporządkowany jest jedynie naczelną pasją poznania własnej sytuacji, dzisiejszej, zrozumienia miejsca i roli narzuconej przez sam fakt urodzenia się i w określonym kraju i epoce, spenetrowania możliwości świadomego pokierowania własnym losem. T y g o d n i k K u l t u r a l n y



Forma przemysłowa

I Biennale Form Przemysłowych trwa już od miesiąca w Elblągu. W końcu sierpnia to, co jedni twórcy nazywają rzeźbą w metalu, a inni formą przemysłową dzieła sztuki, opuści gościnnie progi hal fabrycznych „Zamechu” i stanie się trwałą ozdobą i dekoracją miasta Elbląga.

Inicjatywa zorganizowania pierwszej w świecie tego typu imprezy narodziła się w „Galerii El” (od kilku lat jest ona po galerii „Krzywe Koło” najwytężniejszym ośrodkiem wystawienniczym nowoczesnego malarstwa w Polsce) i dyrekcji Elbląskich Zakładów Mechanicznych „Zamech”. Galeria zaprosiła twórców i zajęła się sprawami organizacyj-



nymi. „Zamech” — podjął się realizacji projektów. A więc troszczył się o surowiec — złom, o stanowiska pracy, o wykwalifikowanych metalowców i o niezbędne w tym wypadku konsultacje inżynierów i obliczeniowców — znawców możliwości surowca.

W Biennale wzięło udział 48 artystów. Obok najznakomitszych nazwisk w naszym kraju — plastycy z Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Stanów Zjednoczonych.

Część gotowych prac czeka już na transport na miejsce swego przeznaczenia — ulice, place i skwery Elbląga. I trzeba wyznaczyć, że niejednokrotnie transport ten nie będzie łatwy, bo formy ważą czasem po kilka ton. Inne są w stadium realizacji i meczą się jeszcze nad nimi zamechowscy spawacze pod czujnym okiem plastyków.

Najpoważniejszą obawą organów zatorów był strach przed „załomowaniem” Elbląga. Bo przecież mogło się wydarzyć, że zamiast autentycznej sztuki — mówią organizatorzy — ustawimy w mieście kilkanaście ton złomu. Dziś już wiadomo, że nie zaszła pomyłka.

Na zdjęciach u góry: forma przemysłowa Lecha Kunia z Łodzi czeka już na transport. W środku: rzeźba Stanisława Sikory ustawiona przed „Galerią El”. (Foto-AR, Danuta Rago)

Nieuchwytny Herostrates

Pożar stodoły Jana Dębkiego zam. w Choczni zoba- czyło naraz kilka osób. Był zimowy wieczór 26 stycznia, dochodziła godzina 21. Jak ustalili funkcjonariusze MO, trzy osoby widziały w tym czasie męczące uciekającego w kierunku Wadowic. Ubrany był w ciemny trykot i ciemny płaszcz, gumowe buty i czapkę „uszatka”. Natychmiast prokurator przez radiostację połączył się z Komendą Powiatową MO zalecając spenetrowanie przy- stanku PKS, dworca kolejowego oraz zapoznanie z rysopisem miejscłych taksów- karzy. Jednak akcja ta nie dała żadnych rezultatów. Nie udało się znaleźć śladów. Ktoś widział biegającego męczącego, komuś błysnął latarka w oczy i zniknął w ciemności. Przypomniano sobie także, że był anonimowy mówiący o tym, iż w Choczni musi się jeszcze spalić 20 stodoł i dopiero będzie spokój.

W ciągu kilku miesięcy płonęło ich kilka. Już w listopadzie ub. r. spłonęła w Choczni stodoła i stajnia należąca do Heleny Wajdzik. Świadek, świadkowie pożaru jednogłośnie stwierdzili, że było to podpalenie. I tym razem sprawca pozostał nieodkryty.

27 marca o godz. 17.50 znowu w Choczni pojawił się podpalacz. Podkłada ogień pod stodołę Wojciecha Czechowicza, lecz spłoszony przez jego sąsiada ucieka w kierunku O- berwanej Góry. Sasiad i inni mieszkańcy Choczni nie pobiegli za nim zajęci lokalizacją pożaru. O godz. 18.40 na miejscu przybyła grupa operacyjno-dochodzeniowa z psem służbowym, który jednak nie podjął śladu. Ustalono rysopis sprawcy: wiek około 40 lat, wzrost średni, ubrany był w ciemną kurtkę, na głowie „uszatka”. Widziano go na kilka minut przed podpaleniem, gdy wyszedł z tzw. „kściego lasu” i szedł w kierunku stodoły Czechowicza.

Szedł wolno zataczając się, podświakiwał, przypadał do ziemi. Sprawił wrażenie umysłowo-chorego. Po kilku tygodniach bezskutecznych dochodzeń 3 maja śledztwo zostało umorzono; a już 9 maja w pobliskiej Radoczy następuje kolejne zbrodnicze podpalenie. 15 maja o godz. 23.20 Komenda Powiatowa MO w Wadowicach została powiadomiona przez Ryszarda Jutkę, że przed kilkunastu minutami nieznany sprawca usiłował podpalić jego stodołę. Podpala- cza nie widział, lecz tylko słyszał jak ucieka od stodoły w pola. Nie gonił go zajęty lokalizacją pożaru. Natychmiast przyjechała grupa operacyjna z psem służbowym, który rusza śladem przestępcy. Doprowadził na miejsce drugiego pożaru. Płonęła w Wadowicach stodoła siostr zakonnych Albertynek. Podpala- cza przepadł bez śladu. 10 lipca o godz. 23.30 wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Czerwińskiego. I tym razem spłonęła stodoła. Ustalono, że pożar wybuchł na skutek podpalenia. Kim jest nieuchwytny podpalacz? W jego ustaleniu przeszkadza brak jakiegokolwiek motywu przestępstwa. Czyżby to był jakiś obłąkany współczesny Herostrates? Na razie opowieść o nim pozostaje bez zakończenia. Zostały podjęte odpowiednie kroki by zagadka tajemniczych podpa- leni została rozszyfrowana. Może już wkrótce będą się mogli podzielić z czytelnikami finałem tej niecodziennej historii.



Miasteczka miały dwie twarze, jedna zwiastująca — za dnia, i druga — wykrzywiona grymasem nudy, kiedy nadchodzi zmor wolnego wieczoru. Byłem ostatnio kilka dni w takim miasteczku i miałem możliwość przyjrzenia się bliżej jego sprawom. W miasteczku tym młodzież zorganizowała klub ZMS. Był to klub, który papierem nie szeleścił. Działal. Miał dobrą frekwencję, był żywy, skupiał młodzież z różnych środowisk i o różnym poziomie zainteresowań, co bynajmniej nie ułatwiała jego prowadzenia, ale dawało za to niemałą satysfakcję organizatorom. Mieli ambicje wyścigu swojego miasteczka z prowincjonalnymi i „trącącymi myśzką” nawiązkami. Chcieli je trochę zmodernizować.

Krach całego przedsięwzięcia nastąpił w momencie, gdy brali rozped i snuli najśmielsze plany. Po prostu na rozrywkę pojawił się drugi, konkurencyjny klub.

Od razu wszystko zaczęło się rozpadać. Najwierniejsi bywalcy starego klubu, zniechęceni urokiem nowości, przenieśli się do nowego, „Ruch”. Pokonani — usiłowali wskreszyć swój klub, świeca-

cy teraz pustka. Starali się odzyskać starych i dotąd tak wiernych bywalców. Sytuacja przykra. Z jednej strony aktywność młodzieży, z drugiej działalność „Ruchu”, który też przecież postanowili przyjąć z pomocą miasteczku w jego kłopotach kulturalnych. Same najlepsze intencje, a w wyniku — konflikt.

Zdawać by się mogło, że dwie placówki klubowe w kilkunastotysięcznym miasteczku to dosyć skąpy limit możliwości rozrywkowych i kulturalnych, tym bardziej, że poprzednio klub ZMS skupiał zaletywie część miejscowej młodzieży. Na pewno starczyłoby chętnych dla obu placówek. Mogłyby z powodzeniem prosperować z godnie, dzieląc się laurami do-

brzej społecznej roboty. A tymczasem wyszło na to, że miasteczko nie pomogło swemu stanowi posiadania i pozostało z jednym klubem. Tyle, że firma się zmieniła i doszło trochę ludzkiego rozgorznięcia. A to chyba wątpliwy zysk.

Dwóch prelegentów z dzytami w dwóch klubach to dla miasteczka dwa grzyby w barszczu. Tu i tam potańców-

głady prasy lub nowości wydawniczych. I że podobna informacja prasowa tylko tam można usłyszeć. A młodzieżowy klub, po drugiej stronie ulicy, wybiera spośród tych reklamowanych nowości jedną temat dobrą prelekcję. W Klubie Prasy i Książki „Ruch” jest, na przykład, zwyczaj oglądania telewizji na bieżą-

książki”, które współpracowałyby ściśle z miejscową biblioteką i pozostałymi klubami. W tak pojętym współdziałaniu potrzebny byłby niezawodny mediator. Ktoś musiałby wziąć na siebie ten rodzaj funkcji koordynacyjnych w trybie roboczym. Ba, ale kto? Kiedyś od pewnego kierownika Wydziału Kultury usłyszałem takie oto zastrzeżenie: „Kluby? My się do tego nie wtrącamy. To nie nasze placówki!” Ten wygodny punkt widzenia przyjęto, o którym mowa, skoro dopuszczono do sytuacji, gdy jedna z dwóch zaletywie placówek działających w mieście zaczęła być nikomu niepotrzebna. A jednak wraz ze zwiększającą się ilością samych placówek, a także instytucji, które ich działalność firmują, taka koordynacja ze strony wydziału kultury rad narodowych wydaje się niezbędna. One, z tytułu swoich uprawnień, są w pełni powołane do takiej roli na podległym sobie terenie i nikt z pewnością nie będzie uznawał ich ingerencji — w wypadkach uzasadnionych — za wtrącanie się do nieswoich spraw.

WIESŁAW MOLIK

Z notatnika A. Wasilewskiego

Nagroda tygodnia
Jest rzeczą zastanawiającą, że bardzo rzadko trafia do naszego kąpka fotograficznego zdjęcie przedstawiające nasze zwierzęta domowe. A przecież są one ulubieńcami zwłaszcza dzieci. Dlaczego więc nie utrwała się ich na fotografii? Taki wniosek byłby pochopny. Owszem, fotografatorzy wykonują wiele zdjęć tego rodzaju ale rzadko kiedy są udane. Okazuje się, że sfotografowanie bawiącego się kotka czy pieska jest nie lada wyzwaniem. Z tym większą satysfakcją reprodukcji dzisiaj zdjęcie nadesłane przez JANUSZA JACKA ŚLI- ZIA (Kraków, Krowoderska 65). Kotek bawi się szprychami roweru a więc zo-



Jest miasto w Polsce, które dośłownie kapie się w wodzie. Tym miastem jest Perła Wód — Krywnica — zwana przez Nikifora — selem!... W tym selem odjazd pociągów zapowiadany jest nawet w kilku językach! Brak jest tylko wspólnego języka, gdzie ma stanąć basen kąpielowy, by odciągnąć węgierski Balaton!... Trudno jest też dogadać się z taksówką. Momentalnie pyta: dokąd, ile osób, czy są dzieci, kto pali i czy jest piesek?...

Najmiej jest usiąść na Deptaku i obserwować, jak trawa rośnie wzdłuż chodników, przy dźwiękach melodii „Nad pięknym, modym Dunajem!...” Ze czasem zabraknie wody do kąpeli, prądu, windy i literki w neonie, mówi się: trudno. Nikifor miał rację, nazywając Krywnicę — selem!...

Ocena nadesłanych zdjęć
ROMAN MAKSYMOWICZ, Kraków, Kona 16/15. Zdjęcie bardzo interesujące i pomysłowe ale podobne już reprodukowałyśmy. Prosimy o inne, niemniej udane.

Najlepsze intencje a w wyniku konflikt

Krach całego przedsięwzięcia nastąpił w momencie, gdy brali rozped i snuli najśmielsze plany. Po prostu na rozrywkę pojawił się drugi, konkurencyjny klub.

Zdawać by się mogło, że dwie placówki klubowe w kilkunastotysięcznym miasteczku to dosyć skąpy limit możliwości rozrywkowych i kulturalnych, tym bardziej, że poprzednio klub ZMS skupiał zaletywie część miejscowej młodzieży. Na pewno starczyłoby chętnych dla obu placówek. Mogłyby z powodzeniem prosperować z godnie, dzieląc się laurami do-

brzej społecznej roboty. A tymczasem wyszło na to, że miasteczko nie pomogło swemu stanowi posiadania i pozostało z jednym klubem. Tyle, że firma się zmieniła i doszło trochę ludzkiego rozgorznięcia. A to chyba wątpliwy zysk.

Dwóch prelegentów z dzytami w dwóch klubach to dla miasteczka dwa grzyby w barszczu. Tu i tam potańców-

Co prawda, nie mieliśmy podczas tego rocznego lata za dużo upałów — ale w sierpniu, mimo wszystko, słońce dopieło nam od czasu do czasu — powodując wrażenia „całkowitego rozbitcia wewnętrznej”. Meteorolodzy stawiają na koniec sierpnia i września różne prognozy. Być może, przeżyjemy jeszcze fale upałów. A wówczas?

Wówczas najchętniej chciałoby się schować do... lodówki, do wanny z zimną wodą, nalożonej szorty i sandały. Ale ważniejszą rzeczą, aniżeli szukanie przewiewnego ubrania, czy chłodnego pokoju — dla uzyskania dobrego samopoczucia — staje się tu odepowiednie zestawienie pożywności.

Co to oznacza? Po prostu: dostateczna ilość białka — jaką zawiera świeże mięso, ryby, jaja i ser. To samo z witaminami i solami mineralnymi, które dostarcza nam natura w chlebie, świeżych owocach oraz mleku. Wszystkie oczywiście w takich dawkach, które ograniczają do niezbędnego minimum przyjmowane przez organizm kalorie, aby szczególnie w lecie nie wpływać

MEDYCYNĄ

LATO SPRZYJA dziecie

otyli najgorzej znośną żar słoneczny i skwarne powietrze. A zatem lato jest właśnie wymarzoną porą roku do przeprowadzenia czegoś w rodzaju postnej diety, co wcale nie wymaga aż takich wyrzeczeń, jak przystoiwowe życie pustelnika.

Już tylko jeden jedyny dzień postu na tydzień — polegający na ograniczeniu się do b. lekkich posiłków — może sprawić przyjemną niespo-

dziankę. Podczas tego dnia wolno spożywać trzy czwarte litra mleka i pół kilograma owoców — rozdzielonych na porcje wg uznania.

Kto jednakże z różnych

midorów, 125 g fasolki, sele-
row lub marchewki.
SOBOTA
Śniadanie: 1 jajko, 50 g
chleba, 5 g maseł,
obiad: 125 g chudej wo-
łny, 150 g jarzyn, 100 g
ziemniaków, 10 g maseł albo
oliwy (do gotowania),
kolacja: 100 g chudego
białego sera, 50 g chleba, 5 g
maseł, 100 g owoców.
NIEDZIELA
Śniadanie: 125 g mleka
(pełnotłustego), 50 g chleba, 5
g maseł, 75 g owoców,
obiad: 100 g cielęciny, 50 g
owoców strączkowych lub
100 g zielonego groszku, czy
200 g fasolki, 100 g ziemni-
ków, 5 g maseł,
kolacja: 50 g chudej pie-
czeńi, 100 g ziemniaków, 10 g
maseł względnie oliwy — i
dowolna ilość sałaty.

WAGA
Na dzień może przypaść
najwięcej litr płynów: kawy,
herbaty, wody mineralnej!

Po zastowaniu tej diety
traci się co najmniej jeden kg
wagi, a zyskuje coraz lepsze
samopoczucie.

Warto tu jeszcze przedzić
jak najczęstsze przechadzki
poranne na świeżym powie-
trzu

Drzwi garażu otwierane światłem reflektora samochodu, latarnie uliczne zapalające się samo-
czynnie z zapadnięciem zmroku i inne tym podobne
rozwiązania techniczne — dzisiaj już w większym
stopniu wzbudzają w nas podziw dla pomysłowości
ludzkiej, aniżeli intrygują. Rozszyfrowujemy sekret
ich działania stwierdzając: fotokomórka! I pra-
wie że trafiamy w dziesiątkę... Prawie, bowiem fo-
tokomórka — chociaż najważniejsza — jest tylko
jednym z elementów stosowanych w takich roz-
wiązaniach urządzeń, które zwane są przełącznikami
fotoelektrycznymi.

Pierwszą fotokomórkę skonstruowali już przed po-
nad 70 laty dwaj niemieccy fizycy, Geitel i Elster. Wy-
korzystali oni w tym celu zjawisko tzw. emisji fotoelek-
tronicznej, polegające na tym, że pewne ciała podczas na-
świetlania emitują elektrony.

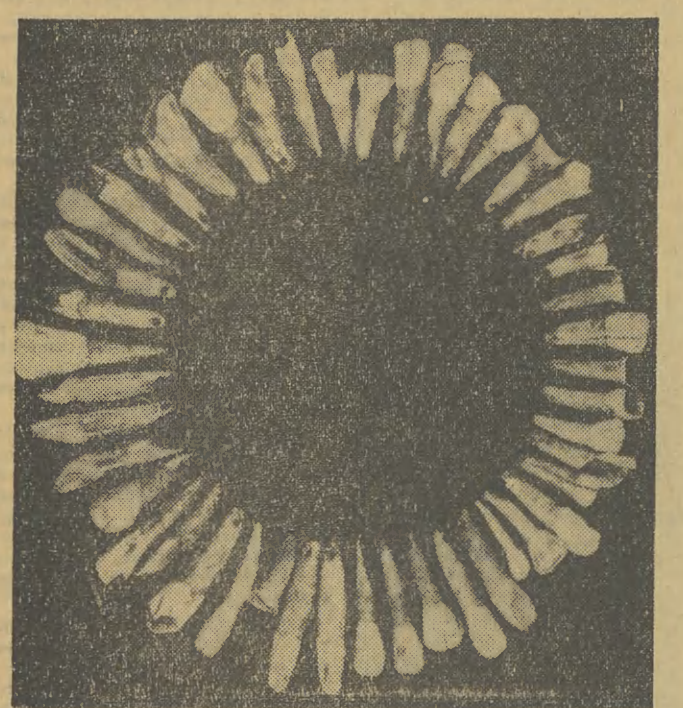
Wyobraźmy sobie bańkę szklaną, w której
wnętrzu panuje próżnia lub wypełnione jest ono
gazem szlachetnym i znajdują się tam dwie elektro-
dy podłączone do źródła elektryczności. Jeśli jej
katoda — elektroda połączona z ujemnym biegunem
tego źródła — wykonana będzie z odpowiednio-
go materiału, to pod wpływem światła zacznie ona
emitować elektrony, które podążą do anody. Słowem,
światło spowoduje przepływ prądu w owej
bańce i obwód elektryczny się zamknie. Bańka ta —
to właśnie fotokomórka.

Fotokomórka taka, skojarzona z odpowiednim
urządzeniem, stanowi, jak powiedziano, przełącznik
fotoelektryczny. Przełączniki fotoelektryczne speł-
niają więc po prostu rolę wyłączników uruchamia-
jących przez światło. Ale nie tylko przez światło wid-
zialne.

W pewnych przypadkach fotokomórka ma przewagę
nad okiem ludzkim, bo ono właśnie tylko na światło re-
guje. Fotokomórka natomiast jest wrażliwa również na
działanie promieniowania nadfioletowego i podczerwone-
go, niedostrzegalnego przez człowieka. Ta jej właściwość
czyni przełączniki fotoelektryczne tak przydatne w róż-
nego rodzaju systemach alarmowych, które na przykład
w bankach mogą informować kogo trzeba, o nocnej wi-
zycie nieproszonych i niestety niewiadomych gości. Wy-
starczy, by przetrwali oni chociaż na ułamek sekundy nie-
widzialny, skierowany na fotokomórkę promień podczer-
wieni.

Znacznie większą czułość aniżeli opisane tu
„elektryczne oko” będące w swej istocie lampą
elektronową znaną fotonówką — wykazują foto-
komórki półprzewodnikowe. Fotoelektryczność —
czyli występowanie różnego rodzaju zjawisk elek-
trycznych pod wpływem działania promieni o róż-
nym charakterze — to przecież jedna z głównych
cech wielu materiałów półprzewodnikowych. (A. K.)

ENCYKLOPEDIA GAZETY FOTOKOMÓRKA



Hanna Lewandowska ARCHEOLOGIA

Pogotowie ratunkowe z... łopata

Wiele znalezisk archeologicznych jest dziełem przypadku. Odkrycia dokonują niefachowcy — rolnik przy oraniu gruntu, dzieci szkolne, działkowicze, robotnicy przy kopaniu fundamentów... Ale tu widać najlepiej owoce prowadzonej szeroko popularnej. W większości przypadków udaje się nie dopuścić do zniszczenia znalezionych przedmiotów, do ich zagubienia, stanowisko zachowuje się w niedaruszonym stanie do chwili przybycia archeologa.

Przypadkowe odkrycia mogą być niekiedy z naukowego punktu widzenia bardzo sensyjne. Przed dwoma laty do muzeum w warszawskim Arsenale przybył z walizką w ręku oficer Wojska Polskiego i powiadał, że przywiózł parę przedmiotów, które mogą zainteresować muzeum. Dodał jednak z zastrzeżeniem: — Być może to, co znalazłem, nie przedstawia większej wartości... Tu jednak bardzo się pomylił.

W Piałku koło Łęczycy, tym co to leży koło Soboty, jak pamiętają czytelnicy „Potopu”, odkrył on pełne wyposażenie wojownika w importowanym z terytorium Imperium Rzymskiego miecz oraz liczne inne przedmioty z żelaza i brązu.

Część jednak wiadomości do Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie zgłaszana jest począł lub telefonicznie. Dr Jerzy Głosiński, niczym lekarz pogotowia ratunkowego, odrzuca się od swej codziennej pracy i spieszy na miejsce skąd przyszedł sygnał. Niekiedy czeka go rozczarowanie, można dodać jedynie drobną informację do mały typowych znalezisk. Ma ona co prawda też swą wartość. Zdarza się jednak, że archeolog może zanotować dużą sensację.

Ostatnia jego podróż była szczególnie owocna. W PGR Perkunowo pod Giżyckiem, nad jeziorem Kisajno, odkryte zostały grobowce. Okazało się, że zawierają one szkielety z okresu neolitu, których wiek można wstępnie określić na około 5000 lat. Badający znalezisko prof. Rajewski przypuszcza, że po dokładnej analizie przy pomocy radioaktywnego węgla C-14 może się okazać, że są one o wiele starsze.

W jednym z grobów pochowany był drobny osobnik i dziecko a w drugim dziecko 7-8-letnie. W grobach znaleziono dwa naszyjniki sporządzone z żebów zwierzęcych. Znaczenie odkrycia polega na tym, że jest to jedno z najstarszych znalezisk grobowych na naszych ziemiach, a pierwsze tego typu na terenie Mazur, które dotychczas były białą plamą, jeśli chodzi o starszy okres neolitu.

Akcje ratunkową prowadzą wszystkie muzea archeologiczne w kraju. Muzeum w Warszawie koncentruje się przede wszystkim na województwie warszawskim i obszarach przyległych, czasem tak bliskich, że wystarczy podjechać tramwajem. Oto w ogródkach działkowych na Mokotowie znaleziono w roku bieżącym motykę z rogu jelenia, liczącą sobie 4000—4500 lat. Sześciużyłowy znalazła może być dumny, że jego ogródek ma nie być jakiejś tradycje. Prawdę mówiąc i technika uprawy tak bardzo tu się nawet nie zmieniła...

Z około 30 sygnałów, jakie otrzymało muzeum w ciągu ostatniego roku, większość była, jak to się mówi, „szratem w dziesiątkę” i wzbogaciła zbiory w Arsenale o nowe, cenne pozycje, niezależnie od rezultatów uzyskanych w stałych punktach wykopaliskowych, kierowanych przez pracowników naukowych.

- 1. WYNALAZEK Z BRUDU**
Nie mogą dłużej pracować w takich warunkach — skarży się sławny późniejszy angielski uczyony. — Pełno kurzu i brudu, ze ścian syple się do preparatów, nawet bakterie nie mogą tego wytrzymać... Chociaż może jest w tym coś ciekawego?
Tak doszło przypadkiem do jednego z największych odkryć w dziedzinie medycyny. Jakiego?
- 2. WYPADEK OGNIOWEGO WOZU**
„To była bardzo zabawna historia — czytamy w liście sprzed prawie 200 lat. — Masę ludzi zebrało się w Vincennes, aby oglądać próby trzykółowego wozu poruszającego przez ogień.
Paliło się w nim pod wielkim kotłem zawieszonym z przodu, a para wodna poruszała koła za pośrednictwem mechanizmu torkowego. Wóz jechał wolniej, niż

- gdyby ciągnęły go konie, a mimo to kierowca nie mógł dać sobie z nim rady. Zjechał z drogi i rozbił mur. Nic chyba z tej zabawy nie wyjdzie...”
Wypadek zdarzył się w 1770 r. Kto był wynalazcą?
- 3. ODRZUTOWIEC NA KOŁACH**
Proponuję umieszczenie na czterokołowym podwoziu koła z wodą, pod którym umieszczone będzie palenisko. Zgodnie z odkrytym przeze mnie prawem akcji i reakcji, para wodna wyrzucana rurą do tyłu wytworzy siłę odrzutu popychającą cały pojazd do przodu.
Działo się to 300 lat temu. Kto był wynalazcą „samochodowego odrzutowca”?
- 4. PRZYPADKOWE ZBLIŻENIE**
Duński fizyk Oersted, podczas demonstrowania doświadczeń na wykładzie, przypadkiem zbliżył igłę magnetyczną do

A. Jaruzelski

SPOSÓB na ROLNICZE szczyty

JEDNYM z istotnych hamulców wzrostu produkcji rolnej jest niedostatek „mocy produkcyjnych” w okresach szczytowego nasilenia robót. Tak bywa wiosną, tak jest z zasady w okresie żniwa. Często godzinny decydujący bówem o tym, czy nie wystąpią znaczne straty osypującego się ziarna. Jak skrącamy przykładem tych trudności jest rok bieżący, kiedy to na skutek wiosennych chłodów żniwa się spóźniły i spiętrzenie terminu zbiorów rzepaków i zbóż jest większe niż zwykle. Kapryśna zaś pogoda hamuje jeszcze tempo prac.

MOŻNOŚĆ mobilizacji maksymalnej ilości sprzętu, o odpowiednio wysokiej wydajności, jest w takiej sytuacji elementem podstawowym. Sprawa to jednak niełatwa, zwykle bowiem między liczbą maszyn czynnych przy żniwach a relatywnie potrzebnymi w tym krótkim okresie istnieją dość znaczne rozbieżności. Po prostu dlatego, że pozostała część roku kosztowny sprzęt nie jest wcale wykorzystany. Bogactwo maszyn obciążałoby nadmiernymi kosztami całą produkcję gospodarstwa rolnego. Niezbędne są więc kompromisy między chwilowymi potrzebami a ekonomicznie uzasadnionym stanem maszyn i jego kosztami.

Ta nierytmiczność produkcji rolnej z olbrzymimi szczytami oraz długimi okresami przestoju sprzętu jest jedną z zasadniczych trudności, na jakie napotyka usprawnienie organizacji produkcji rolnej, jej intensyfikacja i uzyskiwanie coraz to lepszych rezultatów.

INTENSYFIKACJA, jak to z znaczenia tego słowa wynika, polega na efektywniejszym, lepszym wykorzystaniu stojących do dyspozycji rolnictwa środków. Podstawowe oczywiście znaczenie ma coraz lepsze wykorzystanie gruntów uprawnych. Wymaga to szybkiej rotacji upraw i, co się z tym wiąże, maksymalnego wykorzystania użytkowanej rolnictwo powierzchni. Nawet w naszej dość chłodnej strefie — jak obliczyli naukowcy — około 30—35 proc. powierzchni użytkowej rolnych może bowiem i powinno wydać w tym samym roku jeszcze drugi plon. Łatwo obliczyć, jak znaczne są z tego korzyści.

By to osiągnąć, organizacja pracy i zbiorów musi jednak być na tyle sprawną, by nie tylko nie powstały opóźnienia w sprzęcie, ale by zdołano na czas podorać i obsiać poplonami powierzchni pozostała po ożniwach. W najgorętszym okresie zbiorów dochodzi więc pozmianowa ilość dodatkowych czynności. Dysponując tradycyjnym sprzętem trudno sobie z tym poradzić.

NAWET w najbardziej zmechanizowanym amerykańskim

rolnictwie nie wymyślono jednak jeszcze maszyn, które by wszystkie te prace — zbiór, omlot, podorywkę i siew — wykonywały naraz. Takich kombinacji jeszcze nie ma. Niemniej ten kierunek konstrukcji sprzętu wieloczynnościowego, udoskonalanie jego walorów eksploatacyjnych umożliwiających przewyższanie specyficznych trudności związanych z intensyfikacją produkcji rolnej. W wielu krajach rozpoczęto w ostatnich latach produkcję wieloczynnościowych agregatów. Za jednym przejazdem wykonują one orkę, siew, rozsypanie bądź też rozlewają sztuczne nawozy i bromują. Wykonują więc pełny zespół zabiegów uprawowych.

OSTATNIO z zadowoleniem można powitać pierwszą tego rodzaju konstrukcję krajową wykonaną przez wybitnie w Słupsku. Nie jest to jeszcze w pełni tak uniwersalny wieloczynnościowy agregat, ale jego walory wyraźnie kontrastują z dotychczasowym wyposażeniem naszego rolnictwa. Maszyna ze Słupska jest w zasadzie sprzętem dwuczynnościowym, skonstruowanym w oparciu o przeznaczoną do podorywki brzoń talerzową i rzędowo-rzutowy siewnik z wyłobnionym „Kraj” w Kutnie. Maszyna przeznaczona jest do współpracy z cięższymi ciągnikami — „Zetor-Super” i „Zetor 4011” (produkowanymi obecnie w Ursusie). Charakterystyczne są dla szerokości roboczej, jest więc niezastąpiona w naszych warunkach, wymagających szybkiego siania poplonów.

PROBY, jakie sprzęt ten przeszedł już w różnych warunkach eksploatacyjnych, w pełni potwierdziły wartość tego rodzaju nowego w naszych warunkach rozwiązania. Maszyna może bowiem wysiewać wszelkie nasiona od grubego bobiku i końskiego zębu po drobne ziarno zbóż, jest więc bardzo uniwersalna. Także stosunek przykrycia nasion jest dobry, przekracza bowiem 95 proc. Przy wydajności około 0,7 ha na godzinę sprzęt ten pozwala więc gospodarstwu w szybkim tempie, nawet w wypadku opóźnień takich, jakie obserwujemy w br., uporać się z ważnym zadaniem, jakim jest siew poplonów. Poza oszczędnością czasu pracy, obniżką kosztów zapobiega się też, używając takiego sprzętu, niepotrzebnemu ugniataniu gleby, stratom wilgoci itp.

MASZYNY wieloczynnościowe będą więc w perspektywie tym elementem mechanizacji, który ułatwi rolnikom przewyższanie okresowych spiętrzeń w pracach polowych. Przemysł nasz przygotowuje na najbliższe lata coraz więcej właśnie tego typu konstrukcji. Zastępując tradycyjny sprzęt, zmniejszą pracochłonność, ułatwią wprowadzenie do produkcji rolnej nowych technologii.

Wniosek, powtórzmy, jak najbardziej słuszny. Wydaje się przecież, że nie obiegamy daleko od Intencji Autora, wprowadzając do jego sformułowania drobne uzupełnienia. Wśród czynników determinujących światopogląd współczesnego człowieka (a więc i współczesnej młodzieży) można, wydaje się, rozróżnić dwie grupy. Pierwszą to, bez podziału i oddzielanie poszczególnych, konkretnych środowisk. Do drugiej grupy wpływów zaliczylibyśmy natomiast te wielkie, idące z przodu całego świata procesy sekularyzacyjne, które w mniejszym czy większym stopniu wdzierają się w każe środowisko. Które decydują o tym, że istnieją pewne, wyraźne analogie między stosunkiem do religii młodzieży czy to amerykańskiej, francuskiej, włoskiej czy polskiej. Ze, wbrew opiniom niektórych środowisk katolickich, między stosunkiem do religii a postawą moralną nie istnieje wyraźniejsze związki i współzależności.

Potwierdza to w jakis sposób ankietą opublikowaną w 1963 roku przez wydawnictwo „Centurion”, a przeprowadzoną wśród młodzieży francuskiej w wieku 16 do 24 lat. (Cytując za opracowaniem zamieszczonym w 8 numerze „Wieżi” z 1964 r.)

Ogólne wyniki ankiety rysują w sumie raczej pochlebny obraz współczesnej młodzieży francuskiej. Młodzi Francuzi „wierzą w postęp i przyszłość człowieka”, są

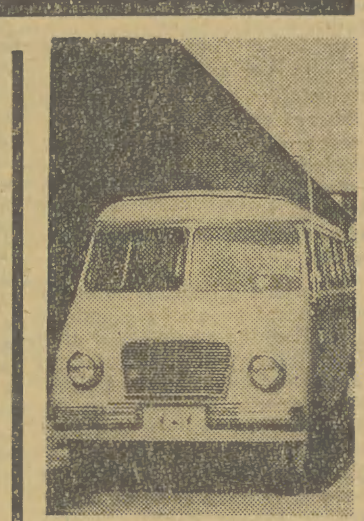


ŚRODOWISKO

Wniosek, powtórzmy, jak najbardziej słuszny. Wydaje się przecież, że nie obiegamy daleko od Intencji Autora, wprowadzając do jego sformułowania drobne uzupełnienia. Wśród czynników determinujących światopogląd współczesnego człowieka (a więc i współczesnej młodzieży) można, wydaje się, rozróżnić dwie grupy. Pierwszą to, bez podziału i oddzielanie poszczególnych, konkretnych środowisk. Do drugiej grupy wpływów zaliczylibyśmy natomiast te wielkie, idące z przodu całego świata procesy sekularyzacyjne, które w mniejszym czy większym stopniu wdzierają się w każe środowisko. Które decydują o tym, że istnieją pewne, wyraźne analogie między stosunkiem do religii młodzieży czy to amerykańskiej, francuskiej, włoskiej czy polskiej. Ze, wbrew opiniom niektórych środowisk katolickich, między stosunkiem do religii a postawą moralną nie istnieje wyraźniejsze związki i współzależności.

Wniosek, powtórzmy, jak najbardziej słuszny. Wydaje się przecież, że nie obiegamy daleko od Intencji Autora, wprowadzając do jego sformułowania drobne uzupełnienia. Wśród czynników determinujących światopogląd współczesnego człowieka (a więc i współczesnej młodzieży) można, wydaje się, rozróżnić dwie grupy. Pierwszą to, bez podziału i oddzielanie poszczególnych, konkretnych środowisk. Do drugiej grupy wpływów zaliczylibyśmy natomiast te wielkie, idące z przodu całego świata procesy sekularyzacyjne, które w mniejszym czy większym stopniu wdzierają się w każe środowisko. Które decydują o tym, że istnieją pewne, wyraźne analogie między stosunkiem do religii młodzieży czy to amerykańskiej, francuskiej, włoskiej czy polskiej. Ze, wbrew opiniom niektórych środowisk katolickich, między stosunkiem do religii a postawą moralną nie istnieje wyraźniejsze związki i współzależności.

Wniosek, powtórzmy, jak najbardziej słuszny. Wydaje się przecież, że nie obiegamy daleko od Intencji Autora, wprowadzając do jego sformułowania drobne uzupełnienia. Wśród czynników determinujących światopogląd współczesnego człowieka (a więc i współczesnej młodzieży) można, wydaje się, rozróżnić dwie grupy. Pierwszą to, bez podziału i oddzielanie poszczególnych, konkretnych środowisk. Do drugiej grupy wpływów zaliczylibyśmy natomiast te wielkie, idące z przodu całego świata procesy sekularyzacyjne, które w mniejszym czy większym stopniu wdzierają się w każe środowisko. Które decydują o tym, że istnieją pewne, wyraźne analogie między stosunkiem do religii młodzieży czy to amerykańskiej, francuskiej, włoskiej czy polskiej. Ze, wbrew opiniom niektórych środowisk katolickich, między stosunkiem do religii a postawą moralną nie istnieje wyraźniejsze związki i współzależności.



Nowości chłodnicze

„NYSA” z INSTALACJĄ CHŁODNICZĄ

W Centralnym Laboratorium Chłodniczym opracowano ostatnio i opatentowano nowy system instalacji chłodniczej, polegający na zastosowaniu ciekłych gazów do ochładzania. Nowy system, pozwalający na szybkie otrzymanie temp. — 15 st. C, został doświadczeńnie zaistnowiony w samochodzie marki „Nysa”.

STEROWANE TERMOSTATEM

Zakłady Mechaniczne w Tarnowie produkują agregaty chłodnicze, w których uzyskuje się wydajność chłodniczą w granicach 200 — 11600 kcal na godz. Asortyment produkowanych w zakładzie agregatów jest bardzo szeroki. Na uwagę zasługują agregaty przystosowane do pracy automatycznej, sterowanej termostatem.

W niedługim czasie produkcję urządzeń chłodniczych staną się „dojrzałe” do eksportu. WSK „Chłodnia” ma już w przyszłym roku dostarczyć na eksport amoniakalne agregaty sprężające, wartości 40 tys. zł dewizowych, a w roku 1970 eksport ten wzrośnie do około miliona złotych dewizowych.

MLEKO Z CHŁODNI

Sprzedawca 2000 ton miesięcznie obecnie punktów skupu mleka tylko 5 proc. posiada urządzenia chłodnicze. Do roku 1970 planuje się wyposażenie ich w 70 proc. w nowoczesne urządzenia chłodnicze.

NAUKA NASZ QUIZ

- 1) Pędzący samochód...
2) Woda...
3) ...
4) ...
5) ...

Tworząc scenariusz filmowy z powieści, zazwyczaj redukuje się materiał literacki do jednego wątku lub syntetyzuje się tak, by zachować właściwą proporcję pomiędzy treścią a metrażem filmu. Tak się dzieje w kinematografii nie tylko polskiej.

W ostatnim czasie wyprodukowaliśmy filmy, których realizatorzy odeszli jednak od tej, zdawałoby się, racjonalnej zasady.

Oto „Panienka z okienka”, w której przypadku wątku literackiego znaną powieść Deotymy, wystarczającą z trudem na normalny film pełnometrażowy, rozbudowano do nieprawdopodobnych rozmiarów, włączając rozliczne wątki uboczne, sceny, których w powieści nie ma. Za-

Tadeusz Plużański

FILMOWA GIGANTOMANIA

angażowano „oczywiście” tłumy statystów i licznych aktorów, zastosowano „oczywiście” kolor, dano okazję do popisów szerokiej miary scenografom, dekoratorom, kostiumologom, korzystano z konsultacji historyków, aby stworzyć ponad 3 godziny trwający, dwuseryjny obraz, przeznaczony nie wiedzieć dla kogo: dla dorosłych czy dla młodzieży, rozliczony i w sumie nudny, a nie rozrywkowy. Dysproporcja pomiędzy zaangażowanymi środkami materialnymi i siłami ludzkimi, a mierzalnym efektem, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Drugi przykład: „Rekopis znaleziony w Saragossie”. Postawiono tu nie rezygnując z bogatej anegdoty, bogatego materiału opisowego, starano się upchnąć jak najwięcej wątków, jak najwięcej postaci z powieści Potockiego. Zapewne po to, aby stworzyć filmowy odpowiednik powieści, budowanej na zasadach jakby baśni wschodnich.

Gdyby ograniczono się do sfilmowania jednego tylko wątku, mogłyby powstać dobre filmy o normalnym metrażu atrakcyjny, frażujący egzotyka, dowcipny, słowno, naprawdę rozrywkowy. „Saragossa” jest bowiem filmem miejscami świetnym. Tymczasem otrzymaliśmy wieloseryjny ponad trzy godziny trwający „gigant”. Jakby zachwianie proporcji pomiędzy tworzeniem literackim, a wypróbowanymi potrzebami filmu pełnometrażowego.

Na tych dwóch „gigantach” nie koniec. „Faraon” i „Popioły” już są niemal gotowe i chociaż wierzę w Kawalerowiczę i w Wałę, naprawdę boję się w tym wypadku o rezultaty. Słychać ponadto o zamiarach wzięcia na filmowy warsztat „Lalki” i „Potopu” — jeśli to będą również obrazy wieloseryjne, grozi nam wkrótce zalew „gigantów” filmowych, stoimy jakby na progu filmowej gigantomanii.

Demonstrujemy w ten sposób niewątpliwie moc produkcyjną polskiej kinematografii. Ale czy poza tym tak szerokie zaangażowanie się w produkcję „gigantów” ma głębszy sens? Wartość artystyczna, rozrywkowa, dydaktyczna, a także polityczna filmu nie pozostaje w żadnym związku z jego długością i z ilością wydanych nań pieniędzy.

Czym się może zajmować recenzent teatralny podczas urlopu? Oczywiście, podczas urlopu — jak wyznaczają sobie teatry w jego miesiące. Choć właściwie trudno w tej chwili mówić o urlopek naszych scen. Niemal wszystkie otworzyły już tzw. nowy sezon. Do kompletnego braku jeszcze Teatr im. H. Modrzejewskiej — rzecz prosta w momencie, kiedy to piszę. Większość scenicznych placówek sprzedaje — albo remanenty sprzed wakacji, lub przypomina ostatnie, swoje premiery. Owok okres „dognywania” aeszlozecznych sztuk potruwa jeszcze pewien czas. Więc...

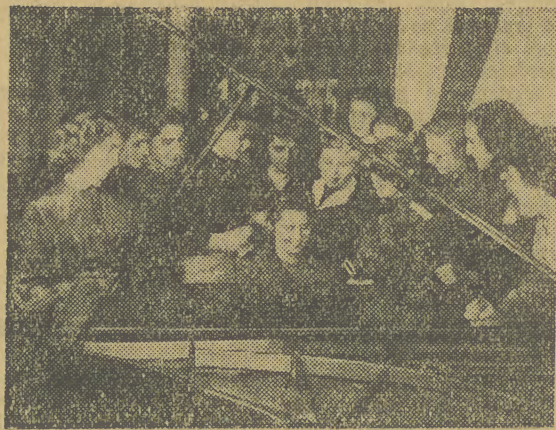
Więc recenzent mógłby obierać ponownie niektóre spektakle. Nie tylko z nudów. Także celem odświeżenia wrażeń, a kto wie — czy nie dla próby skontrowalowania sądów: dawnych z aktualnymi. Przecież z dystansem wyznaczono czas od każdej premiery — można inaczej spojrzeć na to samo przedstawienie, przydyktować oceny — faktycznie od nowa wrażeń i wady widowiska — wysperać w nin szczególnie często nie wracające przedtem uwagi lub ogólniejsze sprawy, które w odmienny od dawnego sposobu rysują nieznaną konturę znanego spektaklu.

Pewnie, można znów pójść do teatru. Trzeba zatem sporządzić rejestr tytułów, które aktualnie reklamują się z afiszów. „Mojego brata nicpoprawnego” Wilde’a w spółce z Krzemieńskim, Kernem i Dobrzańskim widziałem już w nowym sezonie. Za to w tym czasie odświeżanie wrażeń. Spektakl jest taki, jaki jest. Wypoczynkowy. Ponieważ dobrze wypoczętam na urlopie, a piosenki po spokojnym festiwalu i tym podobnych wstępach estradowych nakładam się na zapas — nie odciążam życiowej potrzeby

Jadwiga Andrzejewska

SZKOŁA

i upowszechnienie



DYSKUSJA nad charakterem kultury masowej urasta do problemu, o ile zadaniem środków masowego komunikowania (prasa, radio, film, telewizja) jest zaspokojenie, czy też kształtowanie gustu i zainteresowań? Można się tu powołać na twierdzenie Marksa o produkcji, która wytwarza sobie konsumentów. Przykład takiej produkcji stanowi kultura masowa wykorzystująca w pełni właściwą wielkimi publicznościom elastyczność i plastyczność gustów.

Aktualny typ zainteresowań i poziom gustów masowych odbiorców jest zatem określony przez standardywałe treści masowej kultury i może ulegać zmianom w rezultacie ewolucji tych treści. W „LeFebvra” funkcja masowej kultury polega na niestannym produkowaniu obrazów służących do odkształcenia prawdziwego oblicza codzienności.

W ten sposób tworzy się świat rozrywki i wypoczynku — czysto fikcyjny, skonstruowany poza życiem codziennym. Kultura masowa przy swoim sztucznym charakterze jest odpowiedzią na realną potrzebę społeczną: potrzebę wyrwania się z kręgu życia codziennego i pracy.

Różne formy kultury masowej wypełniają czas wolny, jako domęce odprężenia i uwolnienia od napięcia — dając w zamian spokój i wypocinek. Droga do rozrywki prowadzi przez zerwanie z codziennością. Z tego względu kultura masowa dostarcza podniecie operację sensacji, egzotyki, przygody oraz eksploatację motywów pici (sex).

W PIERWSZYCH latach powojennych roz-

WRZESIEŃ za pasem, więc słowo odmienia się w wszystkich możliwych przypadkach i dostownie we wszystkich dziedzinach: w handlu, oświacie, budownictwie.

Nawet resort kultury nie pozostał w tyle i co się wreszcie na polu upowszechnieniowym zaczyna dziać. Mam na uwadze oczywiście teatr szkolny. Przez długi czas bowiem, głównym założeniem była praca upowszechnieniowa w środowiskach kulturalnie zaizolowanych, pod które w żaden sposób nie dano się podciągnąć szkół. Jak by nie było, młodzież szkolna ma w swych programach nie tylko wiedzę z zakresu przedmiotów ścisłych, lecz również lekcje rysunku i śpiewu, lekcje historii i języka polskiego. Na dobrą sprawę młodzież powinna opuścić mury szkolne z podstawową porcją wiedzy z dziedzin plastyki, muzyki, historii i literatury. Gdy do tego dodamy tzw. godziny wychowawcze i ciągłość sprawowanej przez pedagogów pieczy, to automatycznie powinniśmy młode pokolenie zaliczyć do ludzi świadomych i wysoce kulturalnych.

TO WSZYSTKO jest jednak tylko teorią. Praktykę możemy oglądać wszędzie, odbitą w setkach tysięcy egzemplarzy młodzieży szkolnej (i opuszczającej już szkoły) o tak niskim poziomie kulturalnym, że uszy wędzną słuchając odpowiedzi na pytania związane z literaturą i sztuką. Sport, big-beat, rzadziej jazz i film — to jedyny dziedzin, które w jakiś sposób pobudzają wyobraźnię młodzieży i na temat których można bez większego ryzyka porozmawiać. Reszta jest milczeniem... Nie generalizuję tych twierdzeń. Zdarzało mi się rozmawiać z młodzieżą wrażliwą na piękno, chłonną, wykazującą zainteresowanie różnymi dziedzinami kultury. W zestawieniu jednak z całością młodzieży, są to nieliczne grupy — czasem dostojnie jednostki.

Nic więc dziwnego, że niektóre instytucje kulturalne widzą szkołę, jako teren swej działalności. Przede wszystkim zaś krakowska Filharmonia i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych. Od dłuższego już czasu w planach obu instytucji widnieją pozycje, zwane audycjami szkolnymi. Akcja ta zwiększa się z roku na rok i ma na swym koncie spore osiągnięcia nie tylko ilościowe, lecz również jakościowe. Trudniej sobie „radzą” audycje muzyczne. Ich forma jest ciągle

WRZESIEŃ za pasem, więc słowo odmienia się w wszystkich możliwych przypadkach i dostownie we wszystkich dziedzinach: w handlu, oświacie, budownictwie.

REASUMUJĄC, prasa i książka — w wielkich nakładach, radio, film, telewizja — pełnią szczególnie ważne funkcje w postępującym procesie demokratyzacji kultury. Staje się ona przedmiotem wspólnego doświadczenia milionów ludzi w Polsce. Kultura masowa kształtowana z dbałością zarówno o poziom, jak i nienukioną różnorodność — jest warunkiem demokratyzacji kultury, daje możliwość wyboru. Zaspokaja potrzeby ludzi: zapewnijając im wzruszenie, radość i odprężenie.

Kultura masowa w Polsce tworzy z wielu względów — przedmiot uzasadnionych zainteresowań. Jej badania są wskazane z uwagi na potrzeby polityki kulturalnej. Studium kultury masowej w Polsce stanowić może cenne źródło wiedzy o procesach i tendencjach rozwojowych kultury współczesnej i może okazać się problem, pod jakim względem i o ile specyficzna, a także jaka odmiana mianem kultury wyrasta w kraju socjalistycznym, którego industrializacja była następstwem rewolucji społecznej, a którego przebudowa obejmuje wszystkie dziedziny kultury.

Bolesław Holdys

Charakter KULTURY masowej

budowa aparatu masowego komunikowania towarzyszyła reformom oświatowym zmierzającym do rozszerzenia społecznego zasięgu kultury. Ta nowa rewolucja kulturalna lat czterdziestych usuwając przeszkody przeszłości otworzyła drogę nowoczesnej kulturze masowej. Radio, film, telewizja i prasa stały się organem działalności państwowej lub społecznej działającej pod bezpośrednią kontrolą państwową. Z tym wiąże się fakt, że koncentracja — znamienna cecha organizacji masowej kultury — miała w Polsce specyficzny charakter. Wyrosła nie na gruncie ekonomicznego współzawodnictwa, lecz jako rezultat polityki kulturalnej.

Kultura masowa w Polsce reprezentuje jednolity styl w płaszczyźnie ideologicznej i posiada specyficzne ramy społeczne. Charakterystyczną cechą kultury masowej w Polsce, odróżniając ją od komercyjnej kultury Zachodu stanowi stosunek do odbiorców kultury. Zasady polityki kulturalnej w naszym kraju przeciwstawiają się traktowaniu czytelnika, widza i słuchacza jako uczestnika anonimowej masy klientów na rynku masowej kultury. Podnoszenie dołnego poziomu kul-



dopełniania niedosytu komedią nuzyczną. Mimo że — jakby przecząc samemu sobie — widzowsko nawet mi się podobalo. Naturalnie, bez przesady. Wolę poszukać na nową przerwę Krzemieńskiego...

„Aniela na dworcu” również obejrzałem przed tygodniem. I do tego czytałem tekst Abramowa w „Dialogu”. Przedstawienie interesujące. Dobre grane. Zabawne i — refleksyjne. Dławię się tylko, że salka ZZK trochę świeciła pustymi krzesłami. Ludzie nie dozwierają współczesnym, polskim

szukiwaniach prawd rewolucyjnych, odbitych w lustrze naszego czasu po dziesiątkach lat. Tak, jak z niesłabnącym zainteresowaniem prześledziły scenicznie konflikty „Urzedu” Brezy, powieści przyprawione na użytek teatru i reżyserowanej przez Krzemieńskiego. Lecz akurat tych sztuk nie ma w repertuarze...

Teatr „Rozmaitości” zaprasza po urlopowej przerwie na „Niech no tylko zakwitną jabłonie” Owsieczkiej. Tu musimy przyznać,

CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH... PREMIER?

czas od premiery odbiły się korzystnie na kształcie tego rewolucyjnego scenariusza, którego bohaterem głównym jest piosenka. Widzowsko nie miało ongi tempa, było przydługie i chropawe pod względem śpiewno-muzycznym. Obecnie „dotarło się”. Wyzgrabiato. Nabrano kolorów i uwerwy. Co nie znaczy, że staje się magnesem zmuszającym do trzeciej wizyty...

Teatr Ludowy osiedlił się tak daleko, że odpada ochota, aby kilkakrotnie uczestniczyć w jego (i Broszkiewicza) „Weselu na ośledlu”. Wyznaje jednak, że podczas wakacji, kiedy przeczytałem drugi raz (do poduszki) te sztuki, w dobry miesiąc po przedstawieniu — wydała mi się ciekawsza, właśnie jako lektura. Bo też i publicznośćka jest strawniejsza w czytaniu, niż w słuchaniu...

Teatrze Rapsodycznym mógłbym tu nie wspominać. Zreszta, jego sceniczne dzieje należą już do wspomnień. Łamańce repertuarowe z roku na rok prze-

stają nawet budzić tzw. miejscowe uczucia. Są jednoznaczne. Skłaniają do melancholijnych refleksji, z których wynika, że w przyjętym ostatnim (?) kształcie Teatr ten nie ma nic nowego do przekazania swojej widowni. Nie piszę tego w sposób zrytualny, ani podokonywaną złością — w odwet za pominięcie mojej osoby „recenzenckiej” przy zaproszeniach na premiery prasowe. I tak w kupi biuletynu, żeby dopełnić obowiązku informowania Czytelników o pracy Rapsodyków, choć wydawanie pieniędzy na wglądzie atrakcje artystyczne w rodzaju „Fortepiani i pióra” czy „Marysieńki Sobieskiej” granicyłoby z rozrzuśnością...

Kameralny wreszcie wypoczął. To nawet dobrze, iż można trochę odpocząć od najslabzej z napisanych sztuk Różewicza „Wyszł z domu” i od „Lokatorów” Ionesco. Co za drogą przeżył ta scena od eksperymentowania trywialnością „Złotego Pyska” do eksperymentów, gdzie trudno się polapać o co komu — w inscenizacji i treściach dramatycznych — chodzi?

Teatr Stary eksperymentuje, Ludowy — też, choć nie „na ludowo”. Pełnie, uszczuplona eksperymetowac. Proszę bardzo. Byłoby nie czynić z tego mody — ale istotnie kształcić wraz z sobą — odbiorcę. Bo widz, który niczego nie rozumie, przy braku w sobie nogo języka z teatrem — traci ochotę do dalszej nauki...

po i — co się wykiłło z zaistniał recenzentek, z ciszy między sezonami? Czyżby przynajmniej się do przesytno teatrem, do zadumy nad niebezpieczną myślą — że kiedy teatr przestaje być przyjemnością intelektualną i wyobraźni — jest już tylko przeglądem statystycznym w rubryce „Kultura”?

PROMOCJA

Profesor na średnio-wiecznym uniwersytecie zobowiązany był do celibatu. Na co dzień — jak i ówczesni studenci — ubrany był w sutannę. Tylko na inne uroczystości zakładał biret i toge. Kolor togi był dla każdego fakultetu inny. Różnice kolorów podkreślały hierarchię wydziałów. Najniższym (toga zielona) był wydział artium — z którego wywodzą się wszystkie dzisiejsze dyscypliny matematyczno-przyrodnicze i humanistyczne. Wyższym wydziałem (toga wiośniowa) była medycyna. Nierzadko się zdarzało, że wykładowca z wydziału artium studiował medycynę w nadziei, że awansuje na katedrę na wyższym, a więc również i intratniejszym wydziale. Bardziej od medyków byli cenieni prawnicy (togi czarne). Koroną wszystkich uniwersyteckich nauk była teologia.

Dzisiaj praktycznie rzecz biorąc można skończyć uniwersytet i ani razu nie zobaczyć profesora w todzie ani Jego Magnificencji Rektora w purpurze, grotnostach oraz złotych łaciuchach. Średniowieczne stroje pojawiają się bowiem bardzo rzadko, w momentach wielu uroczystych np. podczas inauguracji roku akademickiego lub w czasie promocji doktorskiej.

Promocja czyli uroczyste nadanie tytułu doktora jest zakończeniem długiego przewodu, w czasie którego posiadacz najniższego tytułu naukowego: magistr — musi udowodnić, że nadaje się do samodzielnej pracy naukowej. Gdy profesor, u którego kandydat na pracownika nauki otrzymał temat pracy doktorskiej, dysertację przyjmuje, doktorant publicznie broni swojej rozprawy. A potem promocja, w czasie której nowo doktor też występuje w todzie (czarnej) i w bircie. Najważniejszym punktem promocji jest ślubowanie doktorskie. Nowy doktor zobowiązuje się, że zdobyte wiedzy nie wykorzystasz nigdy przeciw ludziom... (DR)



Kłopoty — z duszą

Kłopoty stare jak ludzkość. Trudno wystawić metrykę duszy, zważywszy, że ten, który ją stworzył, a więc człowiek pierwotny nie prowadził pamiętnika i nie spisywał historii, przekazom — prehistorii. Antropologowie pouczają nas, że już człowiek neandertalski, a więc żyjący 20-30 tysięcy lat temu miał rozwinięte ośrodki mowy, co dobrze świadczy o jego inteligencji i pozwalało go podejrzawać o doświadczenia, które z biegiem czasu doprowadziły do powstania pojęcia duszy.

U KOLEBKI DUSZY

Jakież były to doświadczenia? Przede wszystkim śmierć. Napawała strachem, ale i nakłaniała do myślenia, do porównań. Istota żywa porusza się — martwa jest w bezruchu, żywa oddycha — martwa nie, z zabitego zwierzęcia wycieka krew. Z tych bezpośrednich doświadczeń rodziło się przekonanie o czymś, co ożywia. Tym czymś zgodnie z życiową obserwacją stawał się najczęściej oddech albo krew. I tak rodzi się dusza, na razie jeszcze prehistoryczna dusza. Warygodnym świadectwem takich to właśnie narodzin duszy są tzw. „kamieliny” językowe. Nie tylko w naszym języku można się doszukać wspólnego pierwiastka w słowie: dusza, duch i w słowie dech. Nie tylko po polsku bliskoznacznie są stwierdzenia: oddał ostatnie tchnienie i wyzionął ducha. Podobnie jest w łacinie, greckim, hebrajskim.

DUSZA RACZKUJE

A wiec już się narodziła. Stworzył ją człowiek, biedak nie przewidział, jakie jeszcze czeka ją z nią kłopoty. Na razie nie maćmo tu do snu. A właśnie i spał i miewał sny. Ciało jego pozostawało w jaskini, a „on” w tym samym czasie święcił triumfy na polowaniu, lub doświadczał innych niezwykłych przygód. Wniosek z tego płynął prosty: to cudowne „coś”, co człowieka ożywia, może też opuścić jego ciało, prowadzić własne, niezależne życie. Tak zaczęły się wędrowki duchów, a jeszcze dziś po tysiącachach znajdują przysięgłych świadków, którzy o pomocy, przy czarowaniu na własne oczy widzieli...

JUZ STAROZYJNI GRECY

Historia duszy nie może się oczywiście obejść bez starożytnych Greków. To dopiero oni sformułowali i utrwaliłi na piśmie trwający już od tysięcy lat pogląd ludzi prehistorycznych, uzupełniając go próbą bliższego określenia, jeśli tak można powiedzieć — surówka duszy. Tu już zdania były podzielone. Jedni filozofowie przypisywali, że dusza pochodzi z wody, inni że z ognia, jeszcze inni, że z powietrza.

Grecy prowadzili tak skrupulatnie spekulacje na temat duszy, że aż popadli w nadmierny biurokratyzm. Bo i jakie inaczej nazwać wprowadzone przez Filozofa rozróżnienie czterech dusz i przydał dla każdej z nich oddzielne mieszkanie. Dusza rodząca — pońkieł białka, dusza roślinna w jejitach, dusza zmysłowa — w sercu, i dusza rozumna — w mózgu.

DUSZY ROSNA SKRZYDEŁA

Po mieszkaniu przyszła kolej na zapewnienie duszy środka lokomocji. Twórcy religii chrześcijańskiej wyposażyli ją więc w skrzydła — środek komunikacji znany z codziennej obserwacji ptaków, motyli, much. Mogła teraz ulatywać z człowieka, przenosić się w zaświaty i w ogóle pozerać ogromne przestrzenie. Chrześcijaństwo odeszło od sporów na temat, z jakiej materii powstała dusza. Uznało ją za istotę niematerialną, stworzoną przez Boga i jako taka dusza zrobiła wielką karierę. Średniowieczni myśliciele i badacze człowieka uznawali jej dwoistość: materialne ciało i niematerialną duszę.

EKSMISJA DUSZY

Dopiero w osiemnastym wieku znalazł się śmiełek, który dokonał eksmisji duszy z ludzkiego ciała. Był nim francuski znawca anatomii i filozofii — La Mettrie. To on doszedł do rewolucyjnej i hereetycznej tezy, że między stanami duszy a stanami ciała zachodzi zawsze współzależność. Jego argumenty przeciw duszy, jako w istocie niepotrzebnej dla wyjaśnienia stanów i działań człowieka były niebezpiecznie celne. — Wino i kawa zmieniają psychikę człowieka. Pogoda zmienia nastroje. Klimat kształtuje psychikę narodów. Wystarczy przyjąć się codziennym czynnościom maip albo bobrow, żeby dojść do wniosku, że są inteligentne, że myślą — tłumaczył La Mettrie. Skoro więc zwierzęta mogą myśleć bez duszy, to po cóż ona człowiekowi? Chyba tylko po to, by ludzie się jej nieśmiertelnością. Autor tych poglądów został okrzyknięty „nieograniczenie wyuzdanym człowiekiem”, wygnany z kraju przez parlament paryski, a jego książki publicznie spalane.

EPITAFIUM

Ale wyłom został zrobotny. Psychologia — nauka o duszy, paradoksalnym zarządzeniem losu miała doczekać się swego prawdziwego rozwoju dopiero od momentu zaprzeczenia istnienia niematerialnej duszy. A dusza, która rozdziła się wolno z leków i niewiedzy, miała pomału umierać, zabijana przez poznanie i naukę. Ostateczne epitafium wypisał jej dopiero nasz wiek. Wiek XX. (opr. B. D.)

KRAKOWSKIE NUTKI * KRAKOWSKIE

Uroczystym koncertem Krakowska Filharmonia zainauguruje swój XX jubileuszowy sezon muzyczny. Jako solistka wystąpi Halina Czerny-Stefańska, dyrygować będzie — Henryk Czyż i Krzysztof Missona.

Następną premierą Operetki Krakowskiej będzie „Baron cygański” w reżyserii Beaty Artemskiej.

Absolutem krakowskiej PWSM Wojciech Jan Śmietana — bas, weźmie udział w Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym w Holandii.

Ignacy PLASTYKA Witz

„Ermitaż”

„Ermitaż” — to słynne leningradzkie muzeum historii kultury i sztuk pięknych. Jest jednym z najbardziej olśniewających zbiorów sztuki wielu narodów i wielu wieków. Różnorodnością i bogactwem swych kolekcji konkuruje z paryskim Luwrem i londyńską Galerią Narodową. Cel licznych wycieczek i ośrodek powaźnych prac badawczych w dziedzinie kultury — „Ermitaż” — jest także, a może przede wszystkim, ośrodkiem oddziaływania na ogromne rzesze ludzkie, którego to zasięgu nie sposób przecenić.

Zdumiewająco bogate kolekcje — malarstwa włoskiego, flamandzkiego, francuskiego, kolekcje dzieł Rembrandta, Tycjana, Rubensa, obrazy Leonarda, zbiory płócien Cesanne’a, Renoira, Gauguina, Pissassa i Matisse’a przechowują wewnątrz wspaniałego kompleksu gmachów nad brzegiem Newy. Każdy eksponat tego muzeum stanowi dzieło najprzedniejszego blasku, wszystko zaś jest całością skompletowaną z najwyższym znanstwem i smakiem.

„Ermitaż” otworzył swą pierwszą kolekcję w specjalnie na ten cel przeznaczonym budynku w 1764 roku. Przez długie jednak lata, mimo iż powiększał stale swój stan posiadania, był on tylko muzeum pałacowym, niedostępnym wzkrowi zwykłych śmiertelników. W roku 1252 przekształcony został w instytucję o charakterze otwartym, ale o ograniczonym dostępie zwiedzających. Całość „Ermitażu” prawdziwie zaczęła służyć ludzkości dopiero po Rewolucji Październikowej, odkąd bramy jego zostały rozwarzone szeroko dla wszystkich.

W okresie władzy radzieckiej zbiory muzeum „Ermitażu” powiększyły się ponad trzykrotnie, a eksponaty przekroczyły dwa miliony pozycji. Są wśród nich świadectwa historii i kultury narodów zamieszkujących ZSRR od czasów wieku kamiennego, poprzez epokę brązu i wykopalska scytyjskiej, aż po współczesność. Obok zbiorów dzieł sztuki ludów Wschodu, zażytków dawnego Egiptu, Bizancjum, Persji i Turcji, znajdują się tu wspaniałe dzieła sztuki greckiej i rzymskiej, a przede wszystkim — najcenniejsza, najwspanialsza część zbiorów „Ermitażu” — galeria obrazów.

„Ermitaż” jest, jak powiedziano, nie tylko muzeum, ale i jednym z najżywszych na świecie ośrodków badań nad sztuką. Dzięki temu wspaniałemu „warsztatowi pracy” oraz pracy i wysiłkowi wielu uczonych, historyków kultury i sztuki, powstają tu wybitne dzieła naukowe i popularyzatorskie.

„Ermitaż” posiada między innymi bardzo ożywione stosunki z polskimi muzeami, o czym widzowie nasi mieli możliwość przekonać się niejednokrotnie na wystawach organizowanych w Polsce, w oparciu o eksponaty wypozyczone z leningradzkiej galerii.



Opera Krakowska wznawia wkrótce przedstawienia „Così fan tutte” w bardzo oryginalnej reżyserii i scenarii — w „Krzysztoforach”.

Następną premierą Operetki Krakowskiej będzie „Baron cygański” w reżyserii Beaty Artemskiej.

Absolutem krakowskiej PWSM Wojciech Jan Śmietana — bas, weźmie udział w Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym w Holandii.

(J. PIOTR.)

Podróżując samochodem po Związku Radzieckim, spotkałem tego lata całą kawalkadę zmotoryzowanych turystów zagranicznych na trasie Brześć — Moskwa...

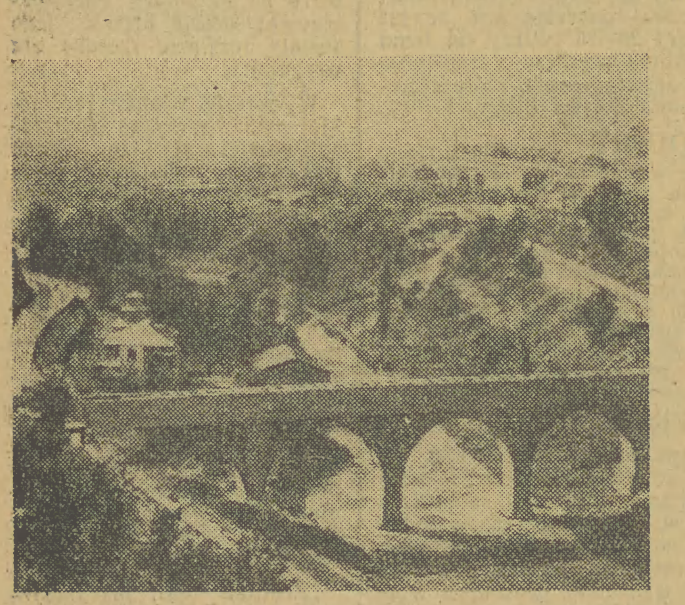
W Brześciu na dworcu kolejowym czynne jest całą dobę biuro „Inturistu”, gdzie można wymienić walutę, zapatrzeć...

Ryszard Badowski ZSRR

Turystyczny SZLAK

się w talony na benzynie, otrzymać foldery i przewodniki turystyczne w kilku językach. Podobne biura czynne są w innych miastach...

„Inturist” umiejętnie wykorzystuje rosnące zainteresowanie zagranicznych firm turystycznych Związkiem Radzieckim. Podpisano kontrakty z kilkuset przedsiębiorstwami...



W Warszawie w dniach wakacji, w parku Szwajcarskim, widać grupę turystów...

• ŚRÓDMIEŚCIE miasta Meksyk zapada się co roku o 30 cm. Stółono na dnie dawnego jeziora...

• JEDNYM z NAJWYŻSZYCH KOLINÓW świata wyróżnia się nowa wielka elektrownia w Węgrzech...

• Z OKAZJI 150-LECIA bitwy pod Waterloo pewna angielska fabryka odtworzyła w drobiazgu...

• NAJNOWOCZESNIEJSZE WIĘZIENIE na świecie powstaje w Kolumbii w NRF. Wylewane w formach...

• WYPRAWA BADAWCZA OCEANOGRAFÓW odkryła na Wyspach Kurylek naturalną wannę...

• Z LOSIE pojawiły się w biały dzień w Lijepja na Litwie. Spisozwły się w centrum i skoczyły w wody kanału...

• NIEDAWNO UCHYLONO w San Francisco zarządzenie, w myśl którego obywatel posiadający...

• WYPRAWA BADAWCZA OCEANOGRAFÓW odkryła na Wyspach Kurylek naturalną wannę...

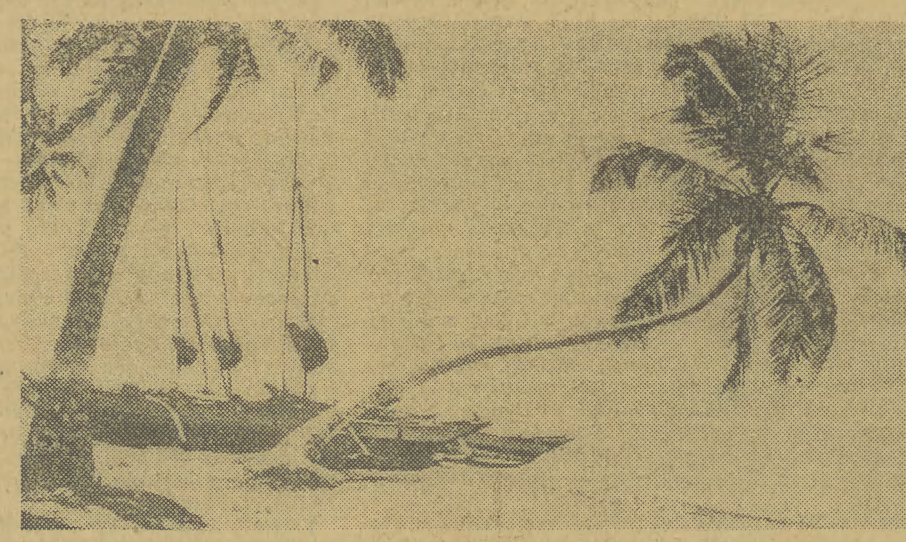
• ZWYCIEŻCZYNI dziesięciu zawodów pływackich w Hiszpanii Izabela Dosta ma... 3 lata. Wyniki jej są podobno sensacyjne...



Izabela Dosta, zwyciężczyni zawodów pływackich...

ATLAS GAZETY

12 tysięcy wysp...



Tak się złożyło, że znaleźliśmy się przy jednym stole — na szczycie góry wznoszącej się nad Pireusem...

podobni tworzą „nową falę”, dzięki której partia EDA coraz szerzej wchodzi na scenę polityczną...

Obok niej kępy mężczyźni o skupionej, pełnej sily woli twarzy — jej mąż, Tony Ambatielos...

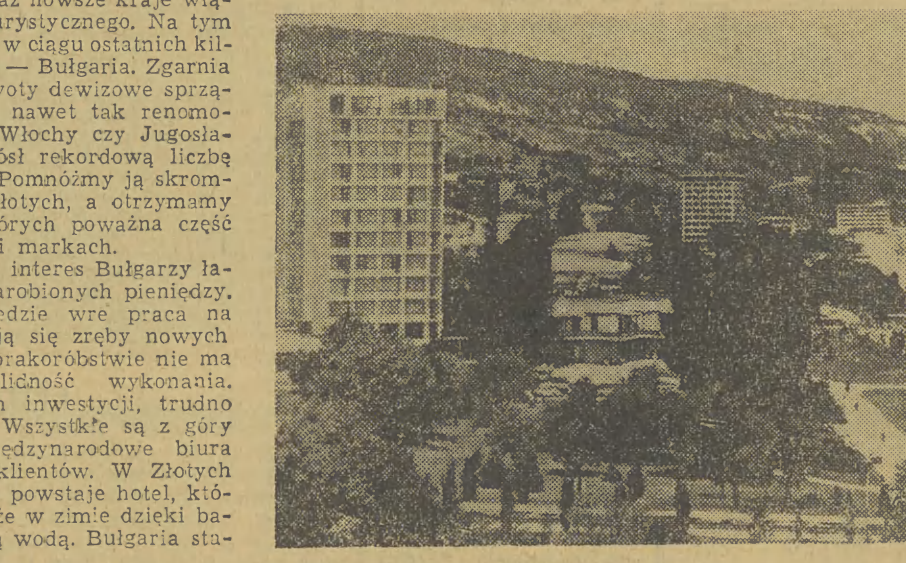
Trzeci z przyjaciół, wysoki, 40-letni mężczyzna o rozwichrzonych czuprynie, wyglądający na jakieś 30 lat...

I wreszcie czwarty przyjaciel: Manolis Paputhakis, znany dziennikarz, organizator słynnych greckich „Maratonów Pokoju”...

Stanisław Peters

ŻYŁA ZŁOTA

Wyjazd za granicę stał się modą, potrzebą, namięnością współczesnego człowieka. Ludzie uważają to za sukces życiowy...



Widok na miasto w Bułgarii, z widokiem na morze i góry w tle.

Niedawno czołowy dziennik francuski „Le Monde” opublikował na swoich łamach korespondencję z naszych ziem zachodnich i północnych...

Swoją relację Michel Tatu zaczyna od Gdańska, z miasta od którego — jak przypomnia — wszystko się zaczęło. Dwie nazwy niemieckie przetrwały w tym regionie...

Dziś w budynku, w którym mieściła się siedziba Ligii Narodów, i gdzie bezsilny Wysoki Komisarz Burchard na próżno usiłował stłumić nacjonalizm...

IMPERIUM BRYTYJSKIE znowu 26 lipca skesało ze swego stanu posiadania jedno terytorium, którego nazwa przeszła do rejestru krajów suwerennych...

12 tys. atolów koralowych składających się na pojęcie archipelagu Malediwów ma niecałe 300 km powierzchni i zaledwie 100 tys. mieszkańców. Większość wysp jest niezamieszkała...

Kiedyś drugą specjalnością wysp były drobne muszki kauri. Nie brakuje ich i teraz, stacjonowały w tych stronach świata monety obiegowe...

angielskiego było wygodnie przypomnieć w prasie, kim jest naprawdę Karamanlis — marionetka ich amerykańskich rywali...

OPOWIADA THEODORA KIS: — Jak stałem się sławny? Nie wiem. Pewno polityka dopomogła sztuce, a sztuka polityce...

W okresie rozgłosu i Maratonu, na wiosnę 1965 — ciągnie swą opowieść Betty — przyjechała do Londynu na ślub angielskiej księżniczki Aleksandry królowa grecka, Fryderyka...

Stalam z towarzyskami dzień i noc przed wejściem do hotelu „Clariège”, gdzie mieszkała Fryderyka. Gdy wychodziła z hotelu, podbiegam do niej, rozciągam detektory...

Ignacy Krasicki GRECJA

Opowieści z Pireusu

Ale najwidoczniej coś te piosenki mają w sobie niebezpiecznego dla reakcji. O dziecku, który zrobił wszystko, śpiewają robotnicy w pochodzie. O miłości życia i strumieniu...

Czasy się zmieniły. Jest swoobodniej. Dostają zamknięcia, nagrody. Ale to jest tylko macka, jakby to powiedzieli, „hobby”...

Wnętrze, bezszmerowo pracującą obsługą hotelową. Kiedy oni się tego nauczyli, kiedy to wszystko stworzyli? Przecież zaledwie kilka lat temu nadmorski brzeg...

Wnętrze, bezszmerowo pracującą obsługą hotelową. Kiedy oni się tego nauczyli, kiedy to wszystko stworzyli? Przecież zaledwie kilka lat temu nadmorski brzeg...

Wnętrze, bezszmerowo pracującą obsługą hotelową. Kiedy oni się tego nauczyli, kiedy to wszystko stworzyli? Przecież zaledwie kilka lat temu nadmorski brzeg...

Prymitywne życie na Malediwach ograniczające się do rybołówstwa, tkactwa, koszykarstwa i wzbudza do drzewa może sugerować kompletne zacofanie polityczne...

Do tej pory cały archipelag traktowany był strategicznie, jako jeden z kluczy na lincie Suez — Singapur. Powstaniem antybrytyjskim przeprowadzonym wcale zreszczenie i przekonywującym. W końcu Londyn — aczkolwiek niechętnie — ustąpił...

A wolność na tych rafach koralowych kocha się niekończąc. Do dzisiaj rocznica wypędzenia stąd Portugalczyków obchodzona jest jako uroczyste święto narodowe...

Jakże to teraz dopiero będzie dość z okazji pożegnania z 78-letnim zniechodowanym protektorem brytyjskim.

ych na głuchą wieś, gdzie policjant był zawsze „panem Bogiem”, a jedyną organizacją różną faszystowskie bandy...

OPOWIADA MANOLIS: — W czasie wojny domowej rozstrzelali mi ojca, później wpakowali mnie na wyspę Makronissos. Makronissos to znaczy po grecku „długa wyspa”...

Aby śmiać opór, obserwowano bacznie więźniów, żeby poznać ich słabe strony. Szybko zorientowali, że mam nogę chrochl. Ustawili się, żeby ją stracił. Systematycznie, noc w noc, bila mnie w tę nogę...

W OHIO: przez małżeństwo z 62-letnim W. D. Brownem, który odwiedził go 40 latami — szesnastoletnia Sharon Kay Hughes stała się nagle macochą pięciorga dorosłych dzieci...

W ANGLII: podstawa warunkiem udziału w kobiecych mistrzostwach wędkarskich świata — była samodzielne wbiwanie glist na haczyki przez zawodniczkę. Padł tu rekord światowy — omdleć. A gdzie ryby?

W SYDNEY: celem wykurcy pasażerów na gapię w bagażu okrętowym — poleciono służbie transportowej w porcie posypywanie prosiemkarni wzniesionym katar — większych paczek i kufrów.

Na skutek kichania i kaszlu obsługi — nie można było sprawdzić działania proszku na ewentualnie szmuglowanych osobach.

To się nazywa recepta...



W ANGLII: podstawa warunkiem udziału w kobiecych mistrzostwach wędkarskich świata — była samodzielne wbiwanie glist na haczyki przez zawodniczkę. Padł tu rekord światowy — omdleć. A gdzie ryby?

W SYDNEY: celem wykurcy pasażerów na gapię w bagażu okrętowym — poleciono służbie transportowej w porcie posypywanie prosiemkarni wzniesionym katar — większych paczek i kufrów.

Na skutek kichania i kaszlu obsługi — nie można było sprawdzić działania proszku na ewentualnie szmuglowanych osobach.

To się nazywa recepta...

W ANGLII: podstawa warunkiem udziału w kobiecych mistrzostwach wędkarskich świata — była samodzielne wbiwanie glist na haczyki przez zawodniczkę. Padł tu rekord światowy — omdleć. A gdzie ryby?

W SYDNEY: celem wykurcy pasażerów na gapię w bagażu okrętowym — poleciono służbie transportowej w porcie posypywanie prosiemkarni wzniesionym katar — większych paczek i kufrów.

Na skutek kichania i kaszlu obsługi — nie można było sprawdzić działania proszku na ewentualnie szmuglowanych osobach.

To się nazywa recepta...

W ANGLII: podstawa warunkiem udziału w kobiecych mistrzostwach wędkarskich świata — była samodzielne wbiwanie glist na haczyki przez zawodniczkę. Padł tu rekord światowy — omdleć. A gdzie ryby?

W SYDNEY: celem wykurcy pasażerów na gapię w bagażu okrętowym — poleciono służbie transportowej w porcie posypywanie prosiemkarni wzniesionym katar — większych paczek i kufrów.

Zderzenie było piorunujące. Z zewnątrz półmilionowa kolumna po zbieżności Wehrmachtu, wspierana przez 3000 czołgów i lawinę samolotów, od wewnątrz — dziesiątki tysięcy łącząca hydra pięt kolumny: zdrajcy, dywersanci, prowokatorzy, szpiegzy. Niełatwo jest oprzeć się takiemu uderzeniu, zwłaszcza, gdy dysponuje się nie zorganizowaną obroną, gdy w uzbrojeniu są obrzymie luki i gdy jest się nie przygotowanym do zorganizowanych kontropowstań. Taka właśnie była sytuacja, gdy 1 września 1939 roku o godzinie 4.45 armia Hitlera runęła na Polskę.

Wówczas władze polskie od wielu lat, poprzedzających hitlerowską rolę, z dziwną niefrasobliwością tolerowały zupełnie niedopuszczalną rolę legalnie — nielegalnie — działającej „Ligi Niemców w Polsce”. Pod pozorem podtrzymywania kulturalnych związków między niemiecką mniejszością narodową organizacja ta patronowała wielu akcjom, wyraźnie skierowanym przeciw Polsce. I tak z chwilą doświadczenia Niemców do władzy Hitlera, młodzi Niemcy w Polsce zorganizowali się w kółka młodzieżowej partii, tzw. „Jungdeutsche Partei”. I nosili mundury ze znakiem awastyki. Trzy lata hasali sobie w tych mundurach ku zadowoleniu swych mowców — „Ligi Niemców w Polsce”.

Kiedy w roku 1936 wykryto na Górnym Śląsku tajną organizację niemiecką, przygotowaną do tych terenach zbrojne powstanie, kiedy doszło do wielkich procesów w Katowicach, na których ujawniono plany prowokacji i dywersji — niebezpieczeństwo pięt kolumny okazało się ostrą polską opinią społeczną.

Mimo to — wobec nieustannie trwającego flirtu rządu sanacyjnego z rządem Hitlera — sięgnięto tylko do potocznych środków zaradczych. „Liga” nadal działała, młodzieżowa jej organizacja również, tyle tylko, że zabroniono jej korzystać z uniformów ze awastyką.

Tymczasem na hitlerowskich poligonach w Kłodzku, Brzegu, Łambinowicach — pod okiem fachowców z SS i SA szkolono tysiące dywersantów i sabotażystów. Wielu z nich zamiast cywilnych ubrań, nosiło polskie mundury wojskowe, policyjne, straży granicznej, czy przemysłowej... Oprócz granatów i noży, sprężynowych pałek („totschlager”), mieli zdobyczne czeskie pistolety. Byli to członkowie tzw. „Sonderformation E”, specjalnych grup do specjalnych zadań na terytorium Polski.

Z szeregów „Sonderformation E” rekrutowali się również agenci hitlerowskiego kontrwywiadu, którzy przetrzasnęli na początku 1939 roku do Polski — przy czynnym udziale miejscowych Niemców z pięt kolumny — prowadzili prowokacyjną akcję: zaczęli się mnożyć wypadki morderstw chłopów pochodzenia niemieckiego. Berlin słał notę za notą, obciążając odpowiedzialnością za te zbrodnie... Polaków. Zaczęły się mnożyć sabotaże na polskich kolejach, płonęły domy, ginęli ludzie. Liczne zajęcia ukoronowane zostały ostatecznie głośną prowokacją w Gliwicach.

Józef A. Frasiak

Górskie lato

O gęstki! Trzy tony — a każdy pożyczony od starego Sabaly.

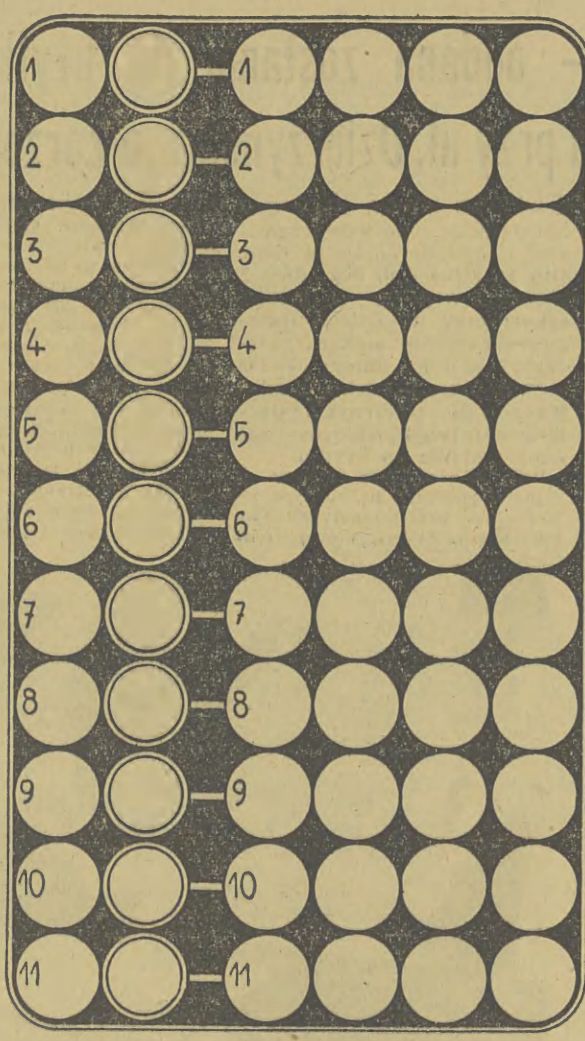
Ledwie tylko w nie trące, w lesie, w polu, na łące już by do rana grały.

Pierwszy — jak dal, tręka, kiedy dzień już zamyka i chowa ściana lasu.

Drugi — to przemijanie, wieczór — harmonii granie i dzwoneczki owiec u szalósów.

A trzeci? Szumi w mnie, jak w wierzbinowym drzewie —

Stoimy pod regłami i z buczyny listkami cieszymy się, że lato...



DOPEŁNIANKA

dopełnianka

DO POZIOMYCH rzędów prawej części figury wpisać 11 wyrazów czteroliterowych według podanych niżej określeń, a następnie do każdego z nich dopisać na początku po dwie litery, wpisując je do pól z lewej strony tak, aby powstały słowa sześcioliterowe. Litery w zaznaczonych polach, czytane z góry na dół, utworzą rozwiązanie.

- ZNACZENIE WYRAZÓW**
- 1 — środek do narkozy
 - 2 — rzymskie bóstwa lokalne
 - 3 — część spłaty długu
 - 4 — rzeka w Syberii wschodniej
 - 5 — inaczej: czemu, dlaczego
 - 6 — czynność idącego
 - 7 — dzień i noc
 - 8 — największy kontynent
 - 9 — ptak nadmorski
 - 10 — ogon zająca
 - 11 — kontuar sklepowy
- Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 6. IX. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Dopełnianka z nr 204”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KASIAŻEK.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 192, z dnia 14/15. VIII. 1965 r. nagrody książkowe wylosowali: J. Zagół, Kraków, Krakusa 9/17, M. Gołębowa, Liszki 125, pow. Kraków, J. Kadłuczka, Kraków, Lipowa 36/24, W. Piaseczyna, Oświęcim, Boh. Armii Czerwonej 10, R. Płat, Kraków, ks. Józefa 13/2, B. Nowak, Debica, Strażacka 10/54, J. Skwarczewska, Bochnia, Oracka 3, Z. Markiewicz, Kraków, Krzywa 5/7, A. Wanał, Kraków, Rydla 9/21, S. Kargol, Kraków, Mieszkańska 15.

NAGRODY WYSŁAMY PO CZTA.

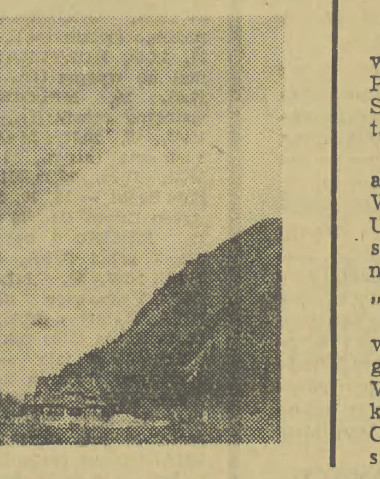
Jerzy Dagobert PIĄTA KOLUMNKA

"E C H O"

Teraz przyszedł czas do wystąpienia piątej kolumny w całej okazałości. Broniące się bohaterstwo oddziały polskie raz po raz atakowane były od tyłu przez miejscowych Niemców, właśnie spod znaku tej kolumny. Blokowali oni linie odwrotu polskim pułkom, niszczyli łączność, naprowadzali na cel samoloty hitlerowskie, mordowali przywódców i działaczy polskich. Tak było w Gdansk, tak było w całym śląskim okręgu przemysłowym, tak było w Wielkopolsce. Teraz dopiero wydała się m. in. tajemnica owych dziwnych „porządków”, przeprowadzonych latem 1939 roku przez ludność niemiecką w okolicach Bydgoszy, Poznania i Katowic. Pomalowane w jasne kolory dachy i kominy domów niemieckich w tych miejscowościach były znakomitymi punktami orientacyjnymi dla lotnictwa niemieckiego, które — rzecz jasna — w tych rejonach nie spuszczało swoich śmieciociających ładunków bombowych. A laki wielu gospodarstw niemieckich, wykossone w nieregularne figury, stanowiły określony szczyt dla hitlerowskich piratów powietrznych.

2 września w zestrzelonym samolocie niemieckim znaleziono znamienny dokument. Była to instrukcja dla wojsk działających przeciw Polsce („Merkeblatt zur Bekannngabe an die gegen Polen eingesetzten Truppen”). Dokument ten głosił: „Niemiec i inne grupy w Polsce będą wspomagać wojenne operacje niemieckich sił zbrojnych... Grupy te poznać będzie można po czerwonych chusteczkach z wymalowanym pośrodku dużym, złotym kołem, albo po jasnobrązowej odzieży wierzchniej i wreszcie po naramiennych opaskach ze znakiem awastyki. Hasłem rozpoznawczym jest słowo: „ECHO”.

Tak więc echem zbrodniczych przygotowań hitlerowskiego sztabu generalnego do napadów na Polskę były tysiące aktywnych członków piątej kolumny, najaktywniejszych działaczy „Ligi Niemców w Polsce”, czynnie wspomaganych przez wyszkolonych dywersantów, przetrzanych z Niemiec do Polski najczęściej przez granicę dzielącą polski Śląsk od III Rzeszy.



U r. ok. 1620 r. w Sandomierskiem — zm. 8 stycznia 1693 r. w Chateaufort. Pochodził z rodziny, w której zainteresowania literackie należały już do tradycji. Po studiach, odbytych w jednym z uniwersytetów niderlandzkich, przez szereg lat przebywał na dworze Tęczyńskich — gdzie gromadził się wielu ludzi zajmujących się twórczością artystyczną i naukową. Biorąc udział w poselstwie K. Opalińskiego po Marię Ludwikę ucieczce do Francji, gdzie osiadł na stałe — zajmując się pomazaniem posiadanych ziem. Niektórzy współcześni twierdzą, że posłużył jakoby za wzór skapka dla La Bruyera.

Należał do najwybitniejszych polskich poetów okresu baroku, kiedy to „nikła treść otrzymała mistrzowską formę”. Wierszy swoich nie drukował, lecz pisał je dla przyjaciół i w tej formie dotrwały w rękopisach do XIX w. Wtedy to zbior wierszy „Kantykula albo psia gwiazda” powstałych w 1647 r., wydał J. Komierowski (1844), oraz drugi pt. „Lutnia” z 1661 r. opublikował W. Sereyński (1875). Najwięcej tu rymowanych frazelek, lekich „dworskich” wierszy — osobistych, eleganckich, a zarazem wiele frywolnych i niedyskretnych zwierzeń. Nie lubiany przez szlachtę za zbyt pańskie marności i zachłanność na pieniądze, pomógł się na niej w poemacie „Pieśń w obozie pod Zwańcem” krytykując „panów braci” za brak patriotyzmu i samowole.

Zajmował się również tłumaczeniem utworów obcych, z których największą popularność w Polsce uzyskała tragedia Corneille'a „Cyd”, wystawiona po raz pierwszy w 1661 r. w czasie sejmiku na zamku warszawskim.

● LAJKONIK, w nieco stylizowanej postaci, stanowił ilustrację karty pocztowej, wydanej przez Pocztę Polską z okazji Złoty Młodzieżowej Federacji Schronisk Młodzieżowych w Krakowie. W użyciu był także okolicznościowy stempl pocztowy.

● SUKCES „POLONII” w rozrywkach Interligi amerykańskiej został odnotowany w filatelistyce. W dniu powrotu zwycięskiej drużyny do swego miasta Upt. Bytom 1 używał stempla okolicznościowego z rysunkiem piłki i gałązką wawrzynu i napisem „Polonia Bytom zdobywca Pucharu Ameryki” oraz datą: „11. 8. 1965”.

● PROWOKACJA! Na takie miano zasługują fakt wydania przez pocztę NRF znaczka, przypominającego dwudziestą rocznicę wysiedlenia Niemców ze Wschodu. Emisja ta wywołała burzenie w licznych krajach. W ślad za Polską i NRD władze pocztowe Czechosłowacji podjęły decyzję o niedoręczaniu adresatom przesyłek z NRF, frankowanych wspomnianymi znaczkami. Równocześnie postanowiono złożyć protest w Światowym Związku Pocztowym i zachodniemieckim ministerstwie poczt.

● NOWY ZNACZEK AUSTRII jest poświęcony osobie zasłużonej w dziedzinie badań nad przyczynami gorączki połogowej u kobiet dr. Ignaza Philippa Semmelweisa (1818—1865). Okazją do przypomnienia jego zasług stała się setna rocznica śmierci.

● 85 ROCZNICE URODZIN W. I. LENINA uczela poczta Demokratycznej Republiki Wietnamu wydaniem dwóch znaczków, przedstawiających Lenina w rozmowie z żołnierzami.

● ISTNY „TASMIEMIEC” — 12 znaczków liczy seria lotnicza Surinamu, ilustrująca osiągnięcia gospodarstwa tego kraju. (zg)

Z n a c z k i

mi znaczkami. Równocześnie postanowiono złożyć protest w Światowym Związku Pocztowym i zachodniemieckim ministerstwie poczt.

● NOWY ZNACZEK AUSTRII jest poświęcony osobie zasłużonej w dziedzinie badań nad przyczynami gorączki połogowej u kobiet dr. Ignaza Philippa Semmelweisa (1818—1865). Okazją do przypomnienia jego zasług stała się setna rocznica śmierci.

● 85 ROCZNICE URODZIN W. I. LENINA uczela poczta Demokratycznej Republiki Wietnamu wydaniem dwóch znaczków, przedstawiających Lenina w rozmowie z żołnierzami.

● ISTNY „TASMIEMIEC” — 12 znaczków liczy seria lotnicza Surinamu, ilustrująca osiągnięcia gospodarstwa tego kraju. (zg)

Zuzanna Kosiek ULICE KRAKOWA

JAN Andrzej MORSZTYN

kę, przyszłą żonę Władysława IV, nawiązał pierwsze kontakty z Francją i stał się potem jednym z przywódców stronnictwa francuskiego w Polsce. W latach późniejszych oficjalnie był opłacany przez króla francuskiego i należał do organizatorów wszelkich spisków organizowanych przez molenników wprowadzenia Francuza na tron polski. Często wysyłano go jako posła do Sztokholmu, Frankfurtu, Wiednia i Paryża.

Od 1660 r. był referendarzem wielkim koronnym, a od 1668 r. podskarbisem wielkim koronnym. Na tym ostatnim urzędzie dorobił się wielkiego majątku. Za intrzygi mającej na celu detronizację Jana III Sobieskiego został wyłączonej z senatu, a wyroku kryminalnego uniknął tylko dzięki

teją (ponad 2 tysiące tomów), i jeszcze telewizor, kino, radio i udane próby malarskie rzucając się w oczy i zdają się świadczyć o kobiecej raczej inicjatywie?

— Niezupenie pan trafił, bo kwiaty to również hobby naszego administratora, który na stołach wewnątrzzakładowych własnym przemysłem zorganizował dziełom ciszącach listy czy alpinizmu... Aie wróćmy do meritum. Właśnie do dzieł, do ich radości i zabaw.

W tym celu dziennikarz wraz z Dyrektką i kierowniczką ciałem pedagog. (K. Matlak) odbył podnoszącą na duchu wędrowkę po wszystkich obiektach i zakamarkach Prezentorium, aby stwierdzić że instytucja ta naprawdę, jak to przynajmniej jego rozmowy — jest oczkiem w głowie władz kolejowych, od ministra Lewińskiego poczynając, a na dyrektorach kolejowej Służby Zdrowia kończąc. Liczna kadra kwalifikowanych i zaofer. nie doświadczenia w wychowawczych (dominują kobiety), wspólnie wyposażenie i zapotrzebowanie ośrodka (gabine ty: lekarskie, dentystyczny, laboratoria, szpitalny), baza wypoczynkowa-rekreacyjna (piękną świetlica, jadalnia, pokoje sylpane, boiska sportowe) zdają się w pełni potwierdzać tę opinię.

Już w samym założeniu zadbane o wygodę i samopoczucie młodych pensjonariuszy (od 8 do 14 lat), którzy z polecenia lekarzy przybywają tutaj na okres co najmniej 3-miesięczny. A więc: na miejscu szkoła z klasami od 2 do 7 (marzą o własnym na ten cel, osobnym budynku), a więc organizacja życia świetlicowego wraz z rozwijaniem osobistych zainteresowań artystycznych i technicznych młodzieży, a więc czytelnia z biblio-

KOMUNIKATY

Krakowski Zjednoczenie Budowlanych jako zjednoczenie władające w regionie krakowskim — zawiadamia zainteresowanych inwestorów, że termin składania robót budowlano-montażowych na rok 1966 i termin rejestracji robót inwestycyjnych na rok 1967 podany w Zarządzeniu Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 4 VIII 1965 r. (Monitor Polski Nr 42, z dnia 12 VIII 1965 r., poz. 237) został przesunięty z dnia 10 września, na dzień 26 września 1965 r., o czym powiadomiło Ministerstwo Budownictwa i PMB Zjednoczenia Nadzorujące wykonawców pismem z dnia 14 VIII 1965 r. L. dz. Pl-12/7-II-68/65.

Po tym terminie przedsiębiorstwa wykonawcze nie będą miały obowiązku rejestrowania zleceń na roboty budowlano-montażowe. K-7534

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Krakowski Zakład Przemysłu Maszynowego — w Krakowie, ul. Robotnicza 9 — zatrudni natychmiast KIEROWNIKA MAGAZYNÓW. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadry, Kraków, ul. Robotnicza 9, telefon 628-20 i 628-70.

Oświęcimskie Zakłady Terenowe Ceramiki Budowlanej z siedzibą w Rękach, ul. Młokiewicza 13 — zatrudni natychmiast KIEROWNIKĄ KONTROLI TECHNICZNEJ. — Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego dla pracowników zatrudnionych w przemyśle ceramicznym. — Mieszkańcem służbowy Zakład nie dysponują.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina — zatrudni natychmiast z terenu województwa krakowskiego — pracowników fizycznych: MURARZY, MALARZY KLEJOWYCH I KONSTRUKCYJNYCH, ELEKTROMONTERÓW, OPERATORÓW SPRZĘTU, ROBOTNIKÓW TOROWYCH, MAGAZYNOWYCH I NIEKWALIFIKOWANYCH (mężczyzn powyżej 18 lat) oraz CHŁOPCÓW w wieku ponad 16 lat do wyczerpania zawodów budowlanych.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Po miesiącu pracy dla częściowo pracowników zwrot kosztów podróży. Zakończony w hotelach robotniczych. Na miejscu tanie wyżywienie w stołówkach. — Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczenia się do szkół wieczorowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac PGB HLL, telefon 428-74, dojazd tramwajem nr 4, 5 i 16 — wysiadając na przystanku przystanku przed Walecownią — oraz punkt werbunkowy w Pleśzowie, baryk nr 16 — dojazd tramwajem nr 14 i 15.

ELEKTRYKÓW, MONTERÓW, SLUSARZY, SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH I AUTOGENICZNYCH, MURARZY ORAZ INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW branż elektrycznej, mechanicznej i budowlanej, EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem do: Działu Zatrudnienia i Płac, Organizacji, Kalkulacji i Rozliczeń, Gospodarki Materiałowej, Analiz Ekonomicznych — zatrudni Huta Przedsiębiorstwo Remontowe, Oddział Remontowy przy Hucie Im. Lenina. — Pracownikom o wysokich kwalifikacjach zapewnią się możliwość najwyższe wynagrodzenie wg stawek Tabeli Płac dla Pracowników Hutnictwa oraz po roku pracy deputat węglowy, a po 2 — kartę hutniczą.

Dla pracowników zamiejscowych zapewnią się bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych (fizyczny) oraz możliwość korzystania ze stołówek (CZK). — Nadto po wyczerpaniu drugiego zawodu istnieje możliwość otrzymania specjalnego dodatku.

Zgłoszenia przyjmuje w godzinach od 7 do 14 Dział Kadry Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego Oddział przy Hucie Im. Lenina Kraków — Kombinat, budynek 80 (dojazd tramwajem 4, 5, 16 — drugi przystanek od Dyrekcyj HLL).

Władysław Blachut

Inne oblicze — kolonii...

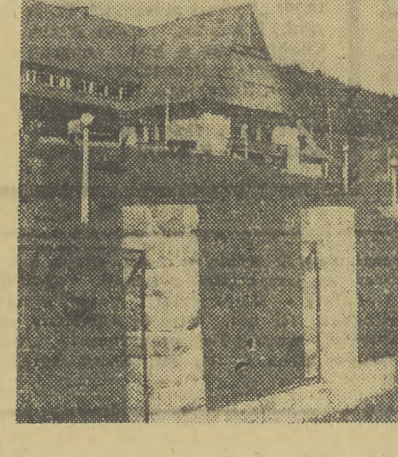
Tak to już bywa, że tego rodzaju instytucje pozostają niejako w cieniu urzędów mających służyć człowiekowi zdrowemu. Stąd np. latem tyle mówi się i pisze o wczasach i koloniach, o różnych imprezach harcerskich i turystycznych, a pomija dyskretnym milczeniem o ileż, w istocie godniejszej uwagi, inicjatywę w zakresie podobnej pomocy i dostatków w ten czy inny sposób dotkniętym lub zagrożonym ludzkim cierpieniem.

Pozwolicie tedy, że dziś choć w części spróbujemy odrobić to zadanie. Będzie to zresztą wyściska w okolicy, gdzie zbiegają się najbardziej uczesane latem i zimą szlaki turystyczne: w rejon atrakcyjnych Gorców i Turbaczu. A więc na Kowanice pod Nowym Targiem, gdzie pod koniec lat pięćdziesiątych władza kolejowa z inicjatywą ówczesnego, w dziejach nie przez kolejarzy wspomnianego ministra R. Strzeleckiego, oddała do użytku wspaniałe ośrodki leczniczo-zapobiegawcze dla dzieci pracowników PKP z całej Polski.

Ow pięknie usytuowany, imponujący po prostu kompleks zabudowań w nowoczesnym stylu podhalańskim spotyka się co prawda z powszechnym zainteresowaniem przechodzących mimo turystów, ale z racji swego przeznaczenia pozostaje zamkniętym królestwem dzieci, do którego nawet byłyby dziennikarz wdzierny z piórną rezerwą, aby przerwać panującą wokół niego („królestwa” oczywiście) milczenie. Tymczasem spotyka go tutaj niespodziewanie mile, żeby nie powiedzieć serdeczne przyjęcie, a wrażenia jakie stąd wy-

nieśie będą przepełnione uzasadnionym optymizmem. Pozbierawająca bądź co bądź dość groźnie nazwa „prewentorium” okazuje się bowiem w danym przypadku raczej niewłaściwa, albowiem warunki jakie tutaj stworzono dzieciom, które osobiście lub za pośrednictwem swoich najbliższych zetknęły się z niebezpieczeństwem, czy nawet realną groźbą choroby płuc — w niczym nie odbiegają od świata wzruszeń i przeżyć będących udziałem dzieci zdrowych, korzystających w pełni z przywilejów młodoci.

— Musi pan wiedzieć — opowiada dyrektor ośrodka, pediatra dr Irene Szmil-Czechowa — że robimy wszystko, aby nasze dzieciwczeka i chłopcy, a mamy ich tutaj stale ponad 150, zaś latem równe dwie setki — nie odczuwały jakiegokolwiek upośledzenia w



NIE TYLKO W CZASY

— Z wyjątkiem chyba tych kwiatów i tej wzorowej czystości, które tutaj wszędzie rzucają się w oczy i zdają się świadczyć o kobiecej raczej inicjatywie?

— Niezupenie pan trafił, bo kwiaty to również hobby naszego administratora, który na stołach wewnątrzzakładowych własnym przemysłem zorganizował dziełom ciszącach listy czy alpinizmu... Aie wróćmy do meritum. Właśnie do dzieł, do ich radości i zabaw.

W tym celu dziennikarz wraz z Dyrektką i kierowniczką ciałem pedagog. (K. Matlak) odbył podnoszącą na duchu wędrowkę po wszystkich obiektach i zakamarkach Prezentorium, aby stwierdzić że instytucja ta naprawdę, jak to przynajmniej jego rozmowy — jest oczkiem w głowie władz kolejowych, od ministra Lewińskiego poczynając, a na dyrektorach kolejowej Służby Zdrowia kończąc. Liczna kadra kwalifikowanych i zaofer. nie doświadczenia w wychowawczych (dominują kobiety), wspólnie wyposażenie i zapotrzebowanie ośrodka (gabine ty: lekarskie, dentystyczny, laboratoria, szpitalny), baza wypoczynkowa-rekreacyjna (piękną świetlica, jadalnia, pokoje sylpane, boiska sportowe) zdają się w pełni potwierdzać tę opinię.

Już w samym założeniu zadbane o wygodę i samopoczucie młodych pensjonariuszy (od 8 do 14 lat), którzy z polecenia lekarzy przybywają tutaj na okres co najmniej 3-miesięczny. A więc: na miejscu szkoła z klasami od 2 do 7 (marzą o własnym na ten cel, osobnym budynku), a więc organizacja życia świetlicowego wraz z rozwijaniem osobistych zainteresowań artystycznych i technicznych młodzieży, a więc czytelnia z biblio-

teją (ponad 2 tysiące tomów), i jeszcze telewizor, kino, radio i udane próby malarskie rzucając się w oczy i zdają się świadczyć o kobiecej raczej inicjatywie?

— Niezupenie pan trafił, bo kwiaty to również hobby naszego administratora, który na stołach wewnątrzzakładowych własnym przemysłem zorganizował dziełom ciszącach listy czy alpinizmu... Aie wróćmy do meritum. Właśnie do dzieł, do ich radości i zabaw.

W tym celu dziennikarz wraz z Dyrektką i kierowniczką ciałem pedagog. (K. Matlak) odbył podnoszącą na duchu wędrowkę po wszystkich obiektach i zakamarkach Prezentorium, aby stwierdzić że instytucja ta naprawdę, jak to przynajmniej jego rozmowy — jest oczkiem w głowie władz kolejowych, od ministra Lewińskiego poczynając, a na dyrektorach kolejowej Służby Zdrowia kończąc. Liczna kadra kwalifikowanych i zaofer. nie doświadczenia w wychowawczych (dominują kobiety), wspólnie wyposażenie i zapotrzebowanie ośrodka (gabine ty: lekarskie, dentystyczny, laboratoria, szpitalny), baza wypoczynkowa-rekreacyjna (piękną świetlica, jadalnia, pokoje sylpane, boiska sportowe) zdają się w pełni potwierdzać tę opinię.

Już w samym założeniu zadbane o wygodę i samopoczucie młodych pensjonariuszy (od 8 do 14 lat), którzy z polecenia lekarzy przybywają tutaj na okres co najmniej 3-miesięczny. A więc: na miejscu szkoła z klasami od 2 do 7 (marzą o własnym na ten cel, osobnym budynku), a więc organizacja życia świetlicowego wraz z rozwijaniem osobistych zainteresowań artystycznych i technicznych młodzieży, a więc czytelnia z biblio-

Zbliża się okres zbioru i dostaw inopi i konopli. — Dobrą jakością i wysoką wartością sromy Inni i konopi zapewnią przez:

- terminowy zbiór plonu według obowiązującej instrukcji,
- dobre dosuszenie surowca,
- właściwe posortowanie sromy według klas jakości,
- prawidłowe związanie snopków.

Sprawne przyjęcie plonu oraz terminowe rozliczenie zabezpieczcie sobie przez:

- dostawę plonu wyłącznie do wyznaczonych punktów skupu
- przestrzeganie ustalonych terminów dostaw.

BIERZCIE UDZIAŁ W KONKURSIE NA: „DOBRE PRYZGOTOWANIE PŁONU DO Odstawy”. Czekają na Was atrakcyjne nagrody w postaci tkanin letnich.

RACIBORSKIE Zakłady ROSZARNICZE PIETROWICE WIELKIE

Nauka

MATURYZYCI — .ozne kursy przysposobienia zawodowego laborantów spożywczych, towaroznawców, kierowników zakładów gastronomicznych, inżynierów, rozliczeniowców, pomiarów warsztatowych, techników, kreślących technicznych, technik pracy biurowej — otwiera we wrześniu TKWP. Wpisy: Kraków, ul. Łoretńska 16 — telefon 600-67.

WPISY dzieci na zajęcia przedszkolne, rymiczne, muzyczne, nauki języków obcych, przyjmuje „Wiedza” — Kraków, Meisela 18, w godz. 9-14.

KURSY przysposobienia zawodowego dla absolwentów szkół podstawowych i średnich z Krakowa i województwa — rozpoczyna „Oświata” — Mazowiecka 8.

KURSY czeladniczo-mistrzowskie, kursy spawalnicze, chłodnicze, elektryczne i automatyczne oraz inne zawodowe, rozpoczyna „Oświata”, Mazowiecka 8, tel. 334-72.

KURSY przysposobienia zawodowego dla absolwentów szkół podstawowych i średnich z Krakowa i województwa — rozpoczyna „Oświata”, Mazowiecka 8, tel. 334-72.

PLANTATORZY roślin włóknistych!

Zbliża się okres zbioru i dostaw inopi i konopli. — Dobrą jakością i wysoką wartością sromy Inni i konopi zapewnią przez:

- terminowy zbiór plonu według obowiązującej instrukcji,
- dobre dosuszenie surowca,
- właściwe posortowanie sromy według klas jakości,
- prawidłowe związanie snopków.

Sprawne przyjęcie plonu oraz terminowe rozliczenie zabezpieczcie sobie przez:

- dostawę plonu wyłącznie do wyznaczonych punktów skupu
- przestrzeganie ustalonych terminów dostaw.

BIERZCIE UDZIAŁ W KONKURSIE NA: „DOBRE PRYZGOTOWANIE PŁONU DO Odstawy”. Czekają na Was atrakcyjne nagrody w postaci tkanin letnich.

RACIBORSKIE Zakłady ROSZARNICZE PIETROWICE WIELKIE

Lokale

POKOJ duży, kuchnię, piłownicę, oświetlenie, zamienne na pokój, kuchnię w Krakowie. Oświetlenie, Rynek 8/5.

